

PRZEGŁAD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNIOWEJ

UBEZPIECZEN OD OGNI
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie M-k 20
Półrocznie " 10
lub Kor. 35 rocznie, wraz
z przesyłką pocztową.
Uwaga. Dla Członków Związku
Florjańskiego — Mk. 16 lub
Kor. 28 rocznie.
Cena numeru pojedynczego
1 m. 25 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz,
dr. E. Grabowski, J. Kon, St. Olkusi, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszacki,
inż. L. Zagrodzki. REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA:

I strona okładki M-k 240
I) " " oraz inne przed
tekstem " 200
Cała strona za tekstem " 180
ostatnia okładki " 200
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce
I strona okładki Mk. 1,50
II " " i inne przed tek. " 1,30
Za tekstem i na ostatn. str. okł. " 1,00
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozda-
nia rachunkowe o 50 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 7/8

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1919 r.

Rok V.

TREŚĆ: Zorganizowanie ochrony przeciwpożarowej w Polsce zjednoczonej p. inż. J. Tuliszkowskiego. — Samochód na usługach Straży Ogniowej p. inż. S. Hauszylda. — W sprawie budulca do budowy remiz strażackich. — Związek Florjański. — Rada Sztabowa p. J. Kowalewskiego. — Korespondencje. — Z objazdów i lustracji. — Z Instytucji Ubezp. Wzajemn. budowli od ognia. — Z piśmiennictwa. — Z karty żałobnej. — Odpowiedzi Redakcji. — Odpowiedzi Administracji. — O czym każdy strażak wiedzieć powinien: Oświetlenie elektryczne (dok.) p. K. Wyszackiego.

Zorganizowanie ochrony przeciwpożarowej w Polsce zjednoczonej.

Iści się chwila zjednoczenia wszystkich Ziem Polskich. Lecz Ojczyzna nasza z zapasów dziejowych wychodzi mocno osłabiona: przemysł zrujnowany, wsie i miasteczka w wielu miejscowościach popalone, gospodarstwo rolne mało wydajne, w niektórych okolicach zaniedbane; długotrwale okupowanie ziem naszych wyssało z nich soki żywotne. Resztki zasobów gospodarczych, jak budowle, pozostałe ruchomości i inwentarze tembardziej przedstawiają bardzo cenny materiał, że są jedyną prawie podstawą, na której przyszła gospodarka kraju ma się oprzeć.

Ochrona tych cennych materiałów przed zagładą winna być przedmiotem troski tak Państwa, jak i całego społeczeństwa, a również tych instytucji, których bezpośrednim zadaniem jest ubezpieczanie mienia narodowego i warsztatów pracy. Władze państwowe przede wszystkim winny ująć tę sprawę w swe ręce.

Ochrona przeciwpożarowa, która i przed wojną była w kraju naszym wysoce niedostateczna, obecnie przedstawia się jeszcze gorzej, a w niektórych miejscowościach stan pożarnictwa jest wprost rozpaczliwy. Parokrotna inwazja armij mocarstw wojujących, krwawe walki, ustawiczne rekwizycje poczyniły olbrzymie, wyłomy w kompletach taborów strażackich, a w bar-

dzo wielu miejscowościach je zniszczyły. Dzięki intensywnej działalności Związku Florjańskiego i poparci Ubezpieczeń Państwowych powstało podczas wojny wprawdzie kilkaset nowych organizacji strażackich przeważnie na wsi, jednak brak narzędzi ogniowych, a szczególnie tak niezbędnych węży, wpłynął ujemnie na wyekwipowanie niektórych drużyn, przez co one nie wszystkie przedstawiają poważną siłę bojową.

Budowa Państwa Polskiego musi być intensywnie prowadzona we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

I pożarnictwo krajowe czeka wzmożona praca nad reorganizacją obrony ogniowej, przede wszystkim po miastach dzielnicowych, wojewódzkich i powiatowych oraz po większych osadach, fabrykach, a również nad organizacją nowych straży na wsi i po miasteczkach. Praca ta będzie olbrzymia, a przytem o bardzo szerokim zakresie, zwłaszcza z chwilą, gdy do b. Królestwa Kongresowego dołączona będzie prócz Galicji, Poznańskiego ze Śląskiem i Pomorzem, Litwa z Białorusią i część ziem ruskich.

Z tych prowincji jedynie Galicja może się poszczycić większą ilością straży, zogniskowanych w t. zw. „Związek Straży pożarnych”. Jednak i tu organizacje te posiadają dużo braków.

Co się tyczy Poznańskiego, to zachodzi poważna okoliczność, że Niemcy, opuszczając prowincje zachodnie, zabrali i zdekompletowali tabory straży ogniowych, które tu miały charakter i ustrój wybitnie niemiecki. Czekają więc nas tutaj duże roboty przy rozpoczynaniu organizowania nanowo prawie całej samoobrony pożarowej.

Na wschodzie i południu Polski, t. j. na Litwie,

Białorusi, Wołyniu i Podolu, organizacje przeciwpożarowe były wysoce niedostateczne, a przytem o charakterze rosyjskim; i tu wypadnie poświęcić bardzo wiele trudu.

Wszystkie te zamierzenia musi poprzedzić cały szereg długich fachowych prac przygotowawczych. O nich więc należy pomówić.

Pierwszą czynnością będzie zbadanie dokładne danych warunków, w jakich znajduje się obrona pożarowa we wszystkich większych miastach, przedewszystkiem wojewódzkich (d. gubernjalnych), a potem powiatowych.

Z dziesięciu miast b. Królestwa Kongresowego tylko trzy (Warszawa, Lublin i Siedlce) posiadają straże zawodowe, a z osiemdziesięciu powiatowych miast tylko trzy (Łódź, Częstochowa i Zamość) miały przed wojną płatne pogotowia. Reszta miast posiada tylko straże ochotnicze.

Podczas zajęć instruktorskich w ciągu sześciu prawie lat przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem objechałem bardzo wiele straży i stanowczo twierdząc, że może zaledwie 8 — 10 proc. tych zrzeszeń odpowiada potrzebom i warunkom miejscowym. Chociaż bardzo wiele tych organizacyj jest fachowo wyrobionych i składa się z dzielnych oddanych sprawie jednostek, jednak trafiają się wśród nich i organizacje luźne, mało sprawne. Taborzy w bardzo znacznej większości są przestarzałe, za ciężkie, narzędzia niedoładne. Dobór ich zupełnie odbiega od wymagań warunków miejscowych.

Najczęściej spotyka się kolekcja maszyn różnorodnych, bez planu i myśli przewodniej nabywanych, według „widzi mi się” każdego z ciągle zmieniających się naczelników.

Podkreślić tu przytem należy, że organizacje ochotnicze mogą być uruchomione daleko powolniej od straży lub pogotowia zawodowych. Stąd można zaobserwować zjawisko rozszerzania się nieraz ognia i przybierania większych rozmiarów w tych miastach, gdzie są straże ochotnicze bez stałych pogotowia, a duży procent ogni ugaszonych w zarodku — w miejscowościach, posiadających straże zawodowe lub płatne pogotowia. Przy braku bowiem dobrej sygnalizacji, zanim się zastęp odpowiedni z ochotników zbierze, zanim dostanie się koni, upływa nieraz kilkadziesiąt minut, i pożar, zamiast być ugaszonym w zarodku, rozszerza się, a siłę ognia potęguje skupienie budynków, stale u nas jeszcze z łatwopalnych materiałów wznoszonych.

Stanowczo więc twierdzić możemy, że masowe pożary są u nas zjawiskiem powszechnem, w znacznej mierze wskutek braku dobrze zorganizowanych zawodowych pogotowia strażackich.

To też władze w Galicji doszły do wniosku, że w większych miastach muszą być stałe straże. W myśl § 16 Ustawy ogniowej w dn. 9 lutego 1891 r. d. u. Kr. № 18: „w miastach, liczących ponad 10.000 mieszkańców, powinna być bez względu na istnienie ochotniczej straży pożarnej zawodowa miejska straż pożarna”.

Otóż należałoby objechać wszystkie miasta wojewódzkie i powiatowe i dokładnie zbadać warunki miejscowe, projektując stosownie do tych wskaźników odpowiednie choćby niewielkie straże stałe i zawodowe pogotowia, które w harmonii mogłyby pracować z miejscowymi organizacjami ochotniczymi, podporząd-

kowane ich naczelnikowi wspólnemu, zależne od nich w tych wypadkach, gdy, te, służąc jako rezerwy, byłyby uruchomiane do pożarów poważniejszych.

Czynniki, od których zależy każda organizacja obrony od ognia, są następujące:

- 1) Położenie, rozległość i właściwości geograficzne danego miasta lub miasteczka.
- 2) Rodzaj budynków, ich wysokość, konstrukcja i tworzywo, z którego są wzniesione budowle i t. p.
- 3) Właściwości ulic i dróg, rodzaj zabrukowania, pochyłość.
- 4) Położenie i rodzaj zbiorników wodnych, jak wodociągi, stawy i rzeki.

Pierwszy czynnik, t. j. położenie geograficzne i obszar danego miasta, decyduje o ilości i rozmieszczeniu oddziałów straży ogniowej, o podziale miasta na rejony, o zorganizowaniu centralnej stacji i pomniejszych, lub też wprowadzeniu paru jednakowych posterunków strażackich. Czynnik ten ma również wpływ na urządzenie i wybór systemu sygnalizacji pożarowej, na rodzaj gospodarki wewnętrznej straży ogniowej i t. p.

Od wysokości i rodzaju budynków zależy w pewnej mierze dobór narzędzi ogniowych, szczególnie drabin, ich systemu i wysokości, sposobu przewożenia.

Lepsze i gorsze bruki ulic danego miasta, szosy, drogi polne okolicy pobliskiej, ich profile mają bardzo poważny wpływ na określenie typu taborów, na wybór rodzaju ich lokomocji, konnej lub samochodowej.

Wobec znakomitych rezultatów, jakie osiągnął ulepszony silnik spalinowy, podczas dzisiejszej wojny, prowadząc niezwykłe czołgi (tanki) przez pola wyrw i lejów pełne, pędząc jaskółczym lotem olbrzymie dwupłatowce wojenne, — samochód w przyszłej organizacji przeciwpożarowej winien odegrać bezsprzecznie bardzo poważną rolę. Ma on ogromną przewagę nad siłą pociągową końską, dzięki możliwości momentalnego uruchomienia wozu, dzięki wielokrotnie większej szybkości, dzięki zastąpieniu siły ludzkiej w pompowaniu wody silnikiem, oraz dzięki oszczędnej eksploatacji, ponieważ samochód kosztuje tylko wtedy, gdy jest uruchomiony.

Po wojnie w armjach będzie bardzo wiele zbywających większych i mniejszych samochodów osobowych i ciężarowych, które mogą być niewielkim nakładem przerobione na samochody pożarowe. Dodając niewielką pompę odśrodkową, poruszaną tym samym silnikiem, o wydajności 400 — 500 litrów wody na minutę, zmieniając karoserję na specjalną z siedzeniem dla ludzi, pomieszczeniem na węże, drabiny i inne przyrządy, można będzie stosunkowo niewielkim nakładem osiągnąć doskonałe sprawne narzędzie, oddające jako pogotowie nieocenione usługi miastom naszym, a nawet miasteczkom i wsiom. Silny bowiem motor będzie mógł chyżo pędzić nie tylko wygodnymi szosami, ale nawet i po polnych naszych drogach, po pochyłościach, niosąc szybko sprawną, skuteczną pomoc zagrożonym sąsiednim wsiom i miasteczkom.

Ostatnim czynnikiem, uzależniającym wybór narzędzi i zestawienie taboru strażackiego, jest stan zbiorników wodnych w danym mieście i okolicy.

Mało obfite wody, niewielkie studnie wymagają mniejszych sikawek; większe lub mniejsze ich odległości wpływają na większą lub mniejszą liczbę beczek. Obfite znów i gęsto rozsiane zbiorniki wodne mają decydujący wpływ na zaopatrzenie taboru w większe maszyny z dużą ilością węży.

Trudno jest tu szczegółowo opisywać wszystkie warunki i czynniki, jakie grają rolę przy organizowaniu obrony od ognia w danym mieście lub okolicy. Wszystkie jednak te dane muszą być brane przez organizatorów w rachubę do najmniejszych szczegółów i subtelności, a dążeniem być winna zasada: najmniejszym kosztem osiągnąć najsprawniejszą obronę, jaknajściślej zastosowaną do warunków miejscowych.

Teoria i dokładna znajomość zasad pożarnictwa i hydrauliki stanowią tu wiele; jednak praktyka i dokładne zbadanie wszystkich czynników na miejscu dopiero umożliwiają stworzenie obszernego a szczegółowego planu ochrony przeciwpożarowej.

Przy tych pracach winna być zwrócona baczną uwagę również na stan zbiorników wodnych; bez racjonalnego urządzenia tych bowiem i bez obfitości wody żadna najlepiej pomyślana organizacja straży nie będzie zadawalająca. W miejscowościach więc ubogich w wodę muszą być zaprojektowane studnie z pompami i zbiorniki żelbetonowe lub kadzie. W miastach, położonych nad rzekami, szczególnie na wysokim brzegu, jak Wyszogród, Dobrzyń, winien być urządzone choć niewielki wodociąg ze stacją pomp u dołu i choćby paroma hydrantami lub zbiornikiem na górze, w rynku, skąd beczki mogłyby czerpać wodę. W innych znów miastach i miasteczkach wypadnie projektować stawy, sadzawki i t. p. sztuczne zbiorniki wodne.

Podczas tych prac i badań organizator winien porozumiewać się i szczegółowo informować się u władz miejskich, u inżynierji oraz w zarządzie miejscowej straży ogniowej, zasięgając ich opinji, oglądając i oceniając sprawność posiadanych narzędzi ogniowych, biorąc pod rozwagę przy opracowaniu przyszłego planu lub reorganizacji istniejącej obrony wymagania i opinję obywateli.

Do tych prac przedewszystkiem należy powołać nasze straże ogniowe ochotnicze.

Projektując urządzenie zawodowego pogotowia straży przy istniejącej organizacji ochotniczej, należy bezwzględnie zharmonizować ich działalność, podporządkowując obie organizacje jednej władzy, jednemu zwierzchnikowi, najlepiej naczelnikowi miejscowej straży ochotniczej.

Po opracowaniu szczegółowym racjonalnych planów obrony przeciwpożarowej, zasadniczych reform i innych projektów w naszych miastach wojewódzkich i powiatowych, trzeba będzie zabrać się do szczegółowego zbadania warunków przedewszystkiem w ziemiach byłego zaboru pruskiego, zaczynając od miast większych, jak Poznań, Toruń, Gdańsk i miast powiatowych.

Ponieważ straże tam były rdzennie niemieckie, więc przypuszczać należy, jak to wyżej zaznaczono, że Niemcy pozostawili remizy i taboru zdewastowane. Wobec tego nawet wskazanem byłoby prace rozpo-

cząć od tych prowincyj, które, jako zasobniejsze i kulturalniejsze, tembardziej będą potrzebowały jaknajszybszego zorganizowania obrony od ognia.

Ochrona ta będzie już potrzebna bardzo prędko, szczególnie w naszym porcie polskim Gdańsku, kiedy to już tego lata, miejmy nadzieję, będą nagromadzone w porcie duże zapasy surowców i różnych towarów, dowożonych dla Polski z Ameryki, kiedy na jesienną będą dopływały tam Wisłą i kolejami transporty zbywającego w kraju zboża, kiedy port zaroi się od statków handlowych z całego świata, a stare Kazimierzowskie śpichlerze będą zapełnione.

Konieczną się staje sprawą opracowanie zawczasu projektu szczegółowej obrony śpichlerzy, elewatorów, statków i barek i wszystkich wogóle urządzeń portowych; a specjalne statki przeciwpożarowe z dużymi silnikami spalinowymi i wydajnymi pompami zając powinny miejsce pierwszorzędne.

Galicja będzie wymagała w sprawach ochrony pożarowej znacznych reform i ulepszeń. Choćby istniejący tam kilkadziesiąt lat „Związek straży pożarnych“ zdziałał bardzo wiele, organizując około tysiąca straży, jednak wyrodził się tam pewnego rodzaju szablon, a myśl twórcza wskutek wojny jakby zastygła.

Oprócz Krakowa, gdzie straż ogniowa jest dobrze postawiona i zautomobilizowana, w innych miastach i miasteczkach ochrona pożarowa jest niedostateczna. We Lwowie jest tylko jedna stacja z przestarzałymi narzędziami i zaprzęgiem konnym. Sądząc z planu miasta, które posiada rozległe przedmieścia, należałoby tu zaprojektować jeszcze ze 3 posterunki strażackie dobrze wyekwipowane.

Wypadnie powołać w Galicji specjalną komisję z udziałem znanych działaczy na polu pożarnictwa galicyjskiego i poddać szczegółowej rewizji i krytyce obecny stan ochrony pożarowej, projektując rozległe a daleko idące reformy. One by poruszyły szablony z posad i ożywiły istniejące formacje strażackie, doprowadzając obronę do należytej wysokości i wymagań nowoczesnych. W pracach tych i zamierzeniach istniejącego Związku i wybitni jego członkowie mogą i powinni odegrać poważną rolę.

Zmudna i mozolna praca czeka przyszłych organizatorów na Litwie, Białorusi, Wołyniu i Podolu, praca prawie od podstaw, od początku. Stan bowiem pożarnictwa tutaj jest w dużym zaniedbaniu. Nawet w stolicy Litwy, w Wilnie, urządzenia przeciwpożarowe pozostawiają bardzo wiele do życzenia, przedstawiając stary typ straży na wschodnią rosyjską modłę wyekwipowanej, rosyjskim duchem przeziąkniętej.

W Mińsku Litewskim istniała wprawdzie przed wojną nieźle zorganizowana straż ochotnicza, ale chociaż było tam sporo ochotników Polaków, za wzór jednak przy organizowaniu tej straży służyły organizacje rosyjskie, mające duże braki.

To samo da się powiedzieć o strażach na rosyjski wzór urządzonych w Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim, Pińsku, Krzemieńcu, Dubnie i innych pomniejszych miastach powiatowych Rusi i Litwy. Wymagają one wszystkie gruntownej reformy technicznej a przedewszystkiem spolszczenia i wlania ducha obywatelskiego, oraz wyrzucenia naleciałości obcych, rozkładowych.

Po tem ogólnikowym przejrzeniu pola przyszłej działalności organizatorskiej pożarnictwa rodzimego w Polsce zjednoczonej, musimy przyjść do nakreślenia planu tych prac i ich zrealizowania.

Niewątpliwie, że główne prace organizatorskie muszą być podjęte przy wydatnej pomocy Władz Państwowych i Związku Miast przez nasze straże. Muszą być przytem te prace zorganizowane możliwie szybko, gdyż sprawa obrony od klęski ogniowej nie cierpi zwłoki: jest ona paląca. Należałoby więc, aby już teraz pewne prace przygotowawcze były przeprowadzone. Prace te bardzo ułatwią przyszłe zadania i przyspieszą organizację ochrony ogniowej. Część tych prac jest już przez Ubezpieczenia Państwowe i Związek Florjański podjęta.

Należy więc narazie zorganizować przygotowawcze prace i podzielić je w sposób odpowiedni. Kierownictwo ich winno się bezzwłocznie zająć:

1) opracowaniem i rozesłaniem obszernych kwestionariuszy, dotyczących się ochrony przeciwpożarowej w miastach większych i mniejszych, miasteczkach oraz wsiach w całej Polsce, co już się czyni;

2) badaniem szczegółowym na miejscu istotnego stanu pożarnictwa, zasad organizacji straży miejscowej, urządzeń posterunków, remiz, składu taborów, systemu narzędzi, ich sprawności i t. p., co również się robi;

3) zaznajomieniem się z planem i rozkładem miast, osad, ich budynkami, ulicami, zbiornikami wodnymi i innymi wiadomościami, niezbędnymi do opracowania racjonalnego planu ochrony pożarowej;

4) badaniem zapomocą korespondencji i wywiadów na miejscu danych, dotyczących się fabryk i składów narzędzi ogniowych, istniejących w kraju i zagranicą, a nawet w Ameryce, z określeniem posiadanych zapasów, rozmiarów produkcji, ewentualnych cen i warunków handlowych, z uwzględnieniem przede wszystkim krajowego przemysłu i handlu;

5) opracowaniem na podstawie zebranych danych szczegółowych planów ochrony pożarowej, jak organizowania straży stałych, ochotniczych, pogotowia zawodowych, urządzenia wodociągów, zbiorników wodnych, zabezpieczenia gmachów użyteczności publicznej;

6) wprowadzeniem w czyn tych planów, stopniowym wykonywaniem zakreślonych zamierzeń i reform;

7) zebraniem materiału, dotyczącego się dawnych i teraźniejszych przepisów prawnych, ustaw budowlanych, gminnych, wydanych w Polsce i w innych państwach, i opracowaniem projektu ustawy, obejmującej ochronę przeciwpożarową w całym Państwie dla przedstawieniu Sejmowi do zatwierdzenia.

Wszystkie te wymienione prace muszą być przeprowadzone i z obowiązku, jaki wkłada na władze i na społeczeństwo nasze przyłączenie Galicji, Poznańskiego i wschodnich dzielnic, gdyż tam sprawa ochrony od ognia znajdowała się pod specjalną opieką państwową, szczególnie w Galicji i Poznaniu.

Tego rodzaju akcja, skoncentrowana w specjalnym wydziale Ubezpieczeń Państwowych i w Związku Straży Ogniowych, obejmująca opiekę Państwa nad całością majątku narodowego, przyniesie społeczeństwu korzyści nieobliczalne, ujednolątni rozbieżne dotychczas, często nieudolne dążenia, powstające z inicjatywy prywatnej, przyspieszy sprawę racjonalnej ochrony od ognia, przyczyniając się w znacznej mierze do ogólnych dążeń i prac przy odbudowie skołataną Ojczyznę.

Inż. J. Tuliszkowski.

Samochód na usługach Straży Ogniowej.

Słusznie zaznaczył inż. Tuliszkowski na jednym z zebrań redakcyjnych, że samochody wogóle, wobec tego, że zdają wyśmienicie egzamin ze swego przeznaczenia w obecnej wojnie światowej, torując sobie drogę bez trudności po rozmaitych wyrwach i lejach, jak również ze względu na to, że będą mogły być w przyszłości niezaprzeczenie łatwo nabywane od demobilizujących się armij i odpowiednio przerabiane, oddadzą z czasem pożarnictwu naszemu, nawet i po wsiach, usługi nieocenione.

Bo przecież jest to maszyna, rzeczywiście doskonale odpowiadająca swemu celowi i świetnie opracowana w szczegółach.

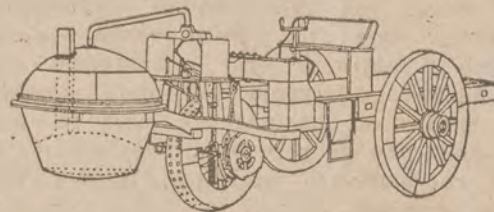
Samochód, jako ostatni wyraz techniki w komunikacji, powinniśmy propagować również i w pożarnictwie, gdyż posiada tę wyższość, że w bardzo krótkim czasie po alarmie może przybyć na miejsce pożaru, zastając ogień najczęściej w zarodku, który jako taki łatwo zagasić.

Powinniśmy iść wogóle za postępem, bo inaczej w tym marszu światowym zawsze będziemy pozostawali w tyle.

Dlatego też jest właśnie na czasie, w momencie rozwoju naszych miast i miasteczek, zapoznać bractwo strażacką z tą maszyną, przystosowując ją od razu do potrzeb pożarnictwa.

Historia samochodu.

Protoplastą samochodów jest wóz parowy Cugnot'a (rys. 1), zbudowany w r. 1769 we Francji do



Rys. 1.

celów wojskowych na żądanie ówczesnego ministra wojny. Wóz ten zdolny był przewozić 2,5 tonn ładunku z szybkością około 5 klm. Kocioł tego samochodu, umieszczony na przodzie, ze względu na małe swe wymiary, dawał niedostateczną ilość pary, tak że po kwadransie pracy trzeba było wóz zatrzymać i czekać taki sam okres czasu, żeby się ciśnienie w kotle podniosło. Ze względu na wiele innych jeszcze wad samochód Cugnot'a szybko przeszedł do zabytków starożytności i obecnie znajduje się w muzeum „Des Arts et Métiers” w Paryżu.

W kilka lat później inżynier angielski Trevithick zbudował samochód parowy, ale z braku środków nie mógł go udoskonalić.

Następnie w Anglii, między rokiem 1820 a 1830, kursowały samochody parowe nieco ulepszonej konstrukcji, budowane przez „Gurney & Hancock'a”.

W r. 1843 zastosowano po raz pierwszy wy-

leżoną przez Hills'a zmianę szybkości, a niejaki Thomson wynajduje w tymże samym czasie opony pneumatyczne.

W r. 1873 zbudował Boille we Francji samochód parowy, rozwijający szybkość około 40 klm. na godz.

Wszystkie te samochody posiadały jednakże bardzo dużo stron ujemnych i dlatego też w praktyce szerokiego zastosowania nie znalazły.

Dopiero wynalezienie silników benzynowych zdecydowało ostatecznie o rozwoju samochodów.

Pierwsze tego rodzaju próby z silnikiem wybuchowym robione były przez Lenoir'a około r. 1862. Zadawalniające jednak rezultaty, jak na owe czasy, dał dopiero motocykl Daimler'a, zbudowany w r. 1885. Dość praktycznym okazał się też trycykl benzynowy Benza.

Pojawiły się też samochody benzynowe i innych konstruktorów, jak Panhard-Levasseur, Peugeot i inn.

W r. 1894 zorganizowano po raz pierwszy wyścigi samochodów pomiędzy Paryżem a Rouen na długości 126 klm.

Odtąd rozwój przemysłu samochodowego szybko postępuje naprzód, tak że dzisiaj samochód stał się

już rzeczą powszednią i ukazanie się go nawet wsi nikogo w zdziwienie nie wprowadza.

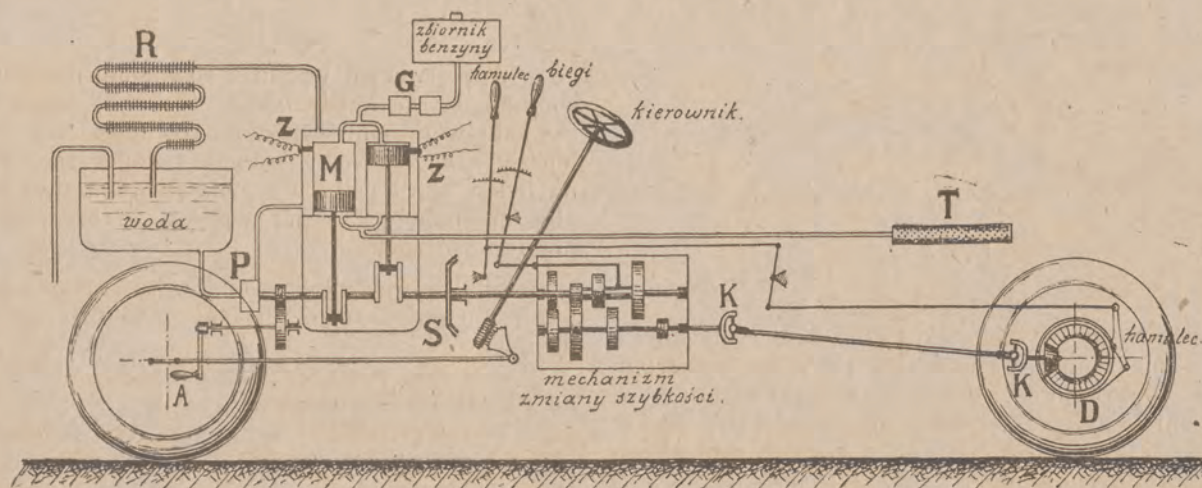
Samochód benzynowy.

Oprócz samochodów parowych, których już zresztą dziś nikt nie buduje, spotyka się także samochody elektryczne i benzynowo-elektryczne. Pierwsze poruszane są silnikiem elektrycznym, czerpiącym energię z baterji akumulatorów, umieszczonych zazwyczaj pod pudłem samochodu, a drugie zamiast akumulatorów, posiadają silnik benzynowy, który wprawia w ruch prądnice, a ta dostarcza dopiero prądu do elektromotoru.

Ja jednak na tem miejscu chcę mówić tylko o samochodzie benzynowym, jako maszynie najbardziej aktualnej z przystosowaniem jej do potrzeb straży ogniowych.

O częściach składowych tej maszyny mówić będę też o najczęściej spotykanych, traktując pobieżnie o częściach spotykanych rzadko, albo nie spotykanych już dzisiaj wcale w samochodach.

Dzisiejszy samochód benzynowy (rys. 2) składa się zasadniczo z silnika jedno- lub wielocylindro-



Rys. 2.

wego *M*, w którym zapomocą przyrządu zapalającego *Z* wybuch mieszanina benzyny i powietrza; mieszaninę tę uprzednio przygotowuje t. z. gazownik albo karburator *G*. Produkty spalania po wybuchu odprowadzane są rurą, ale nie wprost w powietrze, lecz przechodzą przez t. z. tłumik *T*, który w znacznym stopniu osłabia szum, powstający przy wylocie gazów spalinowych w powietrze. Silnik zapomocą tłoka i korbowodu oddaje swój ruch postępowy wałowi wykorbowemu i obraca go. Dalsze przenoszenie ruchu obrotowego oddaje się przez sprzęgło *S* na mechanizm zmiany szybkości, a później przez wał z przegubami kardana *KK* na przenośnię różnicową *D*, zwaną dyferencjałem, który, osadzony na tylnej osi, obraca koła samochodu i porusza go.

Cylindry silnika *M* podczas pracy mocno nagrzewają się, stosuje się więc ochładzanie ich zapomocą strumienia zimnej wody, która ze zbiornika, tłoczona zapomocą pompy *P*, wprowadzanej w ruch od silnika, obiega dookoła cylindrów i odpływa następnie przez

chłodnicę, t. z. radiator *R*, z powrotem do zbiornika. Wodę do zbiornika nalewa się z zewnątrz zapomocą węża ze studni lub hydrantu, albo nawet wprost z jakiej rzeczki, stawu czy strumyka.

Często stosuje się jeszcze w tym celu wiatraczek, umieszczony na przodzie pod przykryciem silnika i obracany zapomocą napędu pasowego od silnika. Żeby nie było dławienia pędu powietrza, w przykryciu silnika są porobione otwory w postaci wąskich pasków, któremi powietrze wychodzi.

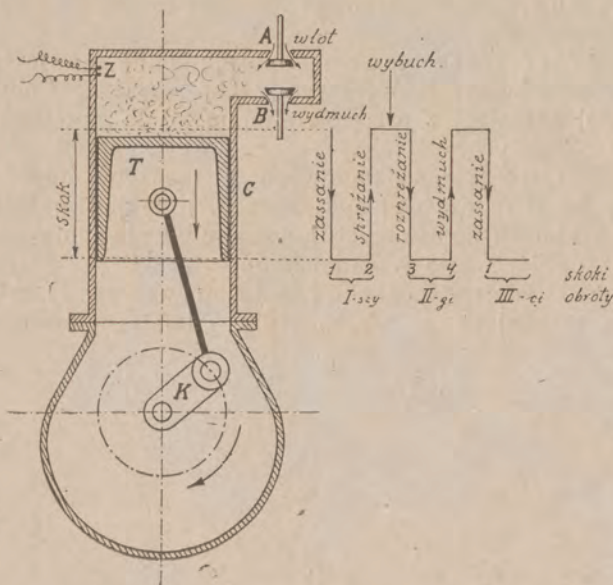
Ponadto samochód posiada kierownicę, hamulec, dźwignie ręczne i nożne, służące do regulowania pracy silnika, oraz do zmiany szybkości i ruchu w tył, zbiorniki benzyny i smaru. Silnik i wszelkie wymienione wyżej mechanizmy samochodu, jak również i koła z resorami, osadzone są na specjalnej ramie, która nosi nazwę podwozia albo chassis. Na podwoziu ustawia się samo pudło samochodu, czyli t. z. karoserję.

Oto opisaliśmy w ogólnych zarysach samochód

i jego działanie. Postaramy się następnie omówić każdą część samochodu szczegółowo.

Silnik samochodu.

Silniki samochodowe dzielą się przede wszystkim na dwutaktowe*) i czterotaktowe. Ponieważ silniki dwutaktowe w samochodach praktycznego zastosowania nie mają, dlatego też o nich mówić nie będziemy. Natomiast rozpatrzmy działanie silnika czterotaktowego (rys. 3).



Rys. 3.

Podczas pierwszego taktu albo skoku następuje zassanie mieszaniny wybuchowej, która przy otwartym wentylu wlotowym A dostaje się najpierw do t. z. przestrzeni szkodliwej, a dalej do cylindra C, ponieważ tłok T idzie wtedy na dół, a korba K robi pierwsze półobrotu. Naturalnie, że wentyl wydechowy B jest wtedy zamknięty.

W następnym półobrocie korby tłok idzie do góry, i mieszanina wybuchowa zostaje sprężona, ponieważ oba wentyle A i B są wtedy zamknięte. Jest to drugi takt silnika, a jeden pełny obrót korby. Na początku taktu trzeciego zapomocą iskry elektrycznej przyrządu zapalającego Z, następuje wybuch mieszaniny, tłok zostaje wypchnięty i idzie na dół, robiąc trzeci takt (rozprężenie), a korba — trzeci półobrot. W czwartym takcie (wydmuch) wentyl wydechowy B otwiera się, a tłok, idąc do góry, wypycha gazy spalinowe w powietrze. Korba w tymże czasie robi czwarty półobrot.

Widzimy więc, że w silniku czterotaktowym dla otrzymania jednego pełnego okresu działania, czyli, jak nazywamy, cyklu zamkniętego, tłok musi wykonać cztery pełne skoki, a korba dwa obroty. Do puszczenia w ruch silnika służy korba A (rys. 2), przez której pokręcenie otrzymuje się pierwszy wybuch.

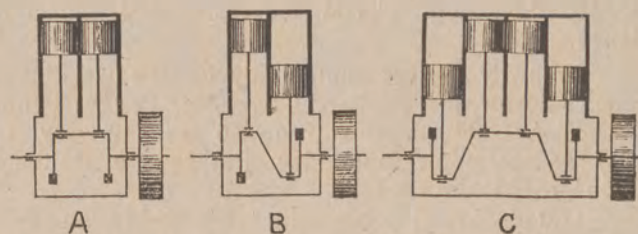
Prócz tego silniki samochodowe co do ilości samych cylindrów podzielić możemy na: jednocylin-

drów i wielocylin-drowe, a ze względu na położenie tych ostatnich na: pionowe i nachylone względem siebie, pod kątem ostrym tworzące literę V.

Naturalnie, że silniki jednocylin-drowe, jako odznaczające się prostotą budowy, mają zastosowanie w małych samochodach.

Wadą takiego silnika są przede wszystkim nierównomierne wstrząśnienia, które działają szkodliwie na budowę silnika, jak i na samą ramę, ponieważ jest złe zrównoważenie mas.

Silniki dwucylindrowe przeważnie buduje się pionowe w układzie wskazanym na rys. 4. Na rys. 4 A korby tworzą między sobą kąt 0° , a na rys. 4 B kąt 180° .



Rys. 4.

W pierwszym wypadku równomierność ruchu jest większa, bo na każdy obrót przypada jeden wybuch, ale zato w drugim wypadku zrównoważenie mas jest lepsze, a więc i wstrząśnienia są mniejsze, ale znów na jeden obrót wału przypadają kolejno dwa wybuchy, albo ani jednego, co nie wpływa dobrze na równomierność ruchu.

Silnika trzycylindrowego w samochodach prawie wcale się nie spotyka, to też mówić o nim nie będziemy.

Ale zato silnik czterocylin-drowy (rys. 4C) posiada największe zastosowanie.

W takim silniku zazwyczaj dwa środkowe tłoki idą jednocześnie w górę, a skrajne opadają na dół. Wybuch przypada na każde półobrotu, i zrównoważenie mas jest bardzo dobre.

Dosyć często stosowane są także silniki sześciocylin-drowe, które są rzeczywiście idealne, ale są one ekspensowne i dosyć złożonej konstrukcji.

W części konstrukcyjne samochodu wdawać się tu nie będziemy, bo to więcej jest potrzebne dla specjalistów — konstruktorów, aniżeli dla strażaka, nadmienimy tylko, że cylindry silnika samochodowego są odlewane z żeliwa, a ścianki posiadają żebra dla zwiększenia powierzchni chłodzącej. Inne części silnika, jak tłok, robi się też z żeliwa, a tłoczyśko bywa zazwyczaj z miękkiej stali. Zato wał wykorbiony powinien być zrobiony z jaknajlepszego materiału, zazwyczaj ze stali niklowej.

Gazowanie benzyny.

Gazowanie benzyny albo karburacja, jest to proces, który ma na celu przygotowanie mieszaniny łatwopalnej benzyny z powietrzem w ilości niezbędnej do otrzymania mieszaniny wybuchowej.

Ilość benzyny i powietrza musi być tak dobrana, żeby wybuch był prawidłowy i żeby spalanie było cał-

*) Taktem nazywa się skok od jednego martwego punktu do drugiego.

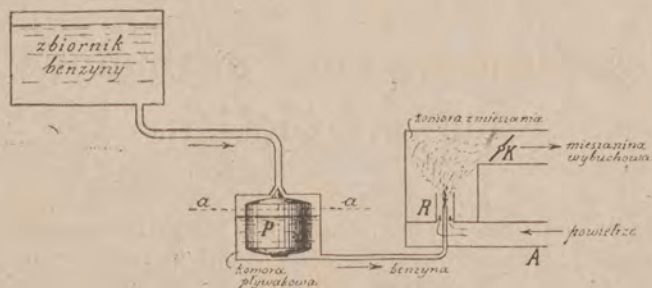
kowite. Bo jeżeli mieszanina wybuchowa jest bogata w benzynę, wówczas część paliwa marnuje się bezużytecznie, gdyż spalanie nie jest całkowite, i odwrotnie, gdy mieszanina wybuchowa jest uboga w benzynę, to wówczas zapalenie jej jest trudniejsze. Próby w tym celu robione wykazały, że dla otrzymania najbardziej jednolitej mieszaniny, której spalanie byłoby zupełne, potrzeba na 1 kg. benzyny około 17 litrów powietrza. Nadmienimy, że ciężar gatunkowy benzyny jest 0,700 do 0,735, a wartość opałowa około 11.500 cal.

Zadaniem więc karburatora jest przygotowanie takiej mieszaniny idealnej i jednocześnie utrzymywanie jej jednakową przy każdej ilości obrotów silnika.

Karburatory silników samochodowych bywają dwóch zasadniczych typów, zależnie od rodzaju karburacji.

Jedne polegają na parowaniu benzyny, a drugie — na jej rozpylaniu. Pierwszy rodzaj karburatora jest bardzo wrażliwy na wstrząśnienia samochodu; potem skład mieszaniny jest zmienny, wymiary jego duże i co najważniejsze nie można go stosować do silników ponad 4 MK. Dlatego o nim mówić nie będziemy, a rozpatrzmy zato drugi rodzaj gazownika powszechnie stosowany, przedstawiony schematycznie na rys. 5, a polegający na rozpylaniu benzyny z powietrzem.

Karburator taki (rys. 5) składa się zasadniczo ze zbiornika benzyny, która rurką jest doprowadzana do tak zwanej komory pływakowej, w której pływak *P* utrzymuje stały poziom benzyny *aa*.



Rys. 5.

Od komory pływakowej prowadzi rurka właściwego rozpylacza *R*. Powietrze, idące z zewnątrz rurą *A* z pewną szybkością, porywa za sobą cząsteczki benzyny, która miesza się z powietrzem w komorze zmieszania i jako taka przepływa już przez kłapkę *K*, regulującą jej dopływ do cylindra.

Pływak u góry jest zakończony szpiczastym stożkiem, który zamyka dopływ benzyny w chwili, gdy poziom jej podniesie się w komorze pływakowej do wysokości normalnej.

Ponieważ parowanie benzyny powoduje obniżenie temperatury, przeto karburatory należy podgrzewać, co się skutecznie najczęściej zapomocą wody, pochodzącej od chłodzenia cylindrów. Regulowanie dopływu mieszaniny przez kłapkę *K* odbywa się zapomocą specjalnego regulatora.

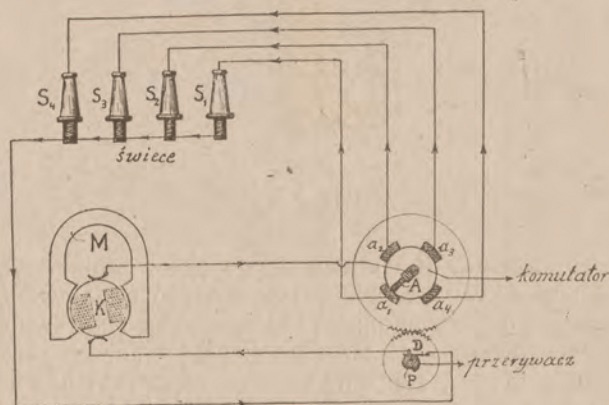
Przy dużej ilości obrotów silnika prąd powietrza z zewnątrz jest silny i porywa za sobą dużo benzyny i wskutek tego spalanie jest nieekonomiczne, a przy wolnym biegu samochodu zapal mieszaniny wybuchowej jest znów utrudniony. Dlatego też w tym celu stosuje się specjalne urządzenie wynalazku Krebs'a,

które wprowadza dodatkową ilość powietrza przy zwiększonej szybkości samochodu.

Mechanizm zapalowy.

Dawniej zapal mieszaniny wybuchowej odbywał się zapomocą rurki żarowej; dzisiaj powszechnie stosuje się zapalenie elektromagnetyczne zapomocą specjalnego mechanizmu, t. z. magneto niskiego lub wysokiego napięcia.

Magneto wysokiego napięcia, bo takie przeważnie są używane, jest to zwykła prądnica (dynamo) prądu stałego, wprawiana w ruch od silnika (rys. 6).



Rys. 6.

Magnes *M* posiada formę podkowy i jest z miękkiego żelaza, a kotwica *K* ma kształt dwuteowy; na nią nawinięte są dwa uzwojenia pierwotne i wtórne dla otrzymania wysokiego napięcia, powstającego we wtórnym cieniu uzwojeniu skutkiem t. z. indukcji. Obydwa uzwojenia są starannie od siebie izolowane. Wewnątrz kotwicy znajduje się jeszcze kondensator, który ma za zadanie znosić szkodliwe działanie prądów wirowych Foucault'a, które hamująco wpływają na ruch prądnicy, ponieważ kierunek ich jest odwrotny do kierunku ruchu dynamo.

Prąd z dynamo idzie do t. z. komutatora albo przełącznika, zapomocą którego powstaje iskra w świecy odpowiedniego cylindra. Komutator, jak widać, składa się z tarczy, podzielonej na tyle części, ile jest cylindrów. Na rys. 6 przedstawiony jest taki komutator dla czterech cylindrów. Części *a1a2a3a4* komutatora łączy się bezpośrednio ze świecami *S1S2S3S4*. Drugie końce świec łączy się znów wspólnie i odprowadza do przerywacza *P*, który składa się z krążka wyębionego, na który stale kontaktuje dźwignia *D*. Kontakt komutatora i przerywacz wprowadzane są w obrót od silnika zapomocą przekładni zębatej. Gdy dźwignia wpadnie w nacięcie krążka *P*, wówczas prąd zostanie przerywany i odwrotnie. Kierunek prądu, przepływający w mechanizmie zapalowym, jest pokazany na rysunku strzałkami. W chwili, gdy prąd przepływa, w odpowiedniej świecy przeskakuje iskra elektryczna, która zapala mieszaninę wybuchową. Kontakty w samej świecy są tak odpowiednio zbliżone, że iskra przeskoczyć może. Na rys. 6 jest przedstawiony mechanizm zapalowy Bosch'a.

Przyrząd, w którym bezpośrednio powstaje iskra elektryczna, nazywa się świecą.

Zadaniem Komisji Rozdziału Drzewa w myśl Ustawy Sejmowej jest dostarczenie ludności drzewa na odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków; budynki te jednak, pozostawione bez należytej obrony, łatwo stać się mogą pastwą ognia, wyrządzając przez to szkodę nie tylko właścicielowi, lecz także ubożąc pośrednio Skarb Państwa, koniecznym jest przeto zapewnienie nowopobudowanym domostwom dostatecznej obrony przeciwogniowej.

Powstające licznie z inicjatywy państwowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych straże ogniowe w trudnych organizują się warunkach.

Drożyżna narzędzi ogniowych, spowodowana zmniejszeniem wytwórczości fabryk krajowych, zmusza do wielkich nakładów nawet przy najskromniejszym wykupowaniu straży. Poważną przeszkodą do rozwoju utworzonych organizacji strażackich jest w wielu razach brak szopy na narzędzia, t. zw. remizy strażackiej, skutkiem czego sikawki i beczki są nieraz porozmieszczane w różnych stodołach prywatnych, zdala od siebie stojących. Na wypadek ognia opóźnia to wyjazd straży, a nadto same narzędzia cierpią z braku dozoru, narażone są nawet na spalenie wraz ze stodołą, przygodnie przeznaczoną na schronienie dla nich.

Z istniejących obecnie na terenie b. Królestwa

Kongr. 1100 straży około 30 proc. nie posiada wcale remiz na narzędzia, zaś 10 proc. przechowuje sikawki i beczki w przygodnie wynajętych szopach i stodołach gospodarskich.

Z uwagi na wyluszczone motywy Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych, przejęty troską o zabezpieczenie od ognia mienia krajowego, zwraca się z uprzejmą prośbą do Ministerstwa, aby raczyło przychylić się do następującego wniosku:

wyjaśnić Komisjom Rozdziału Drzewa, że zgodnie z art. I., punktem b. Ustawy Sejmowej z dnia 28 lutego 1919 roku Komisje Powiatowe Rozdziału Drzewa mogą wydawać drzewo budulcowe strażom ogniowym, wyłącznie jednak na budowę remiz strażackich; budulec winien być wydawany bądź bezpłatnie, bądź też po cenach jaknajniższych.

Przyznanie strażom ogniowym, nie tylko tym, których budynki zostały zniszczone przez działania wojenne, lecz wszystkim, które remiz nie posiadają na własność, prawa korzystania z drzewa skarbowego na budowę szop strażackich do przechowywania narzędzi, wyświadczy organizacjom strażackim pomoc doniosłą i znacznie przyczyni się do rozwoju oraz podniesienia sprawności zawodowej drużyn straży ogniowych.



Fundusze na potrzeby Straży Ogn.

W myśl jednej z uchwał Ogólno-krajowego Zjazdu Straży Ogniowych w Warszawie i szeregu uchwał, powziętych na zjazdach prowincjonalnych, Zarząd Główny Związku Florjańskiego zwrócił się do towarzystw ubezpieczeniowych od ognia z memorjałem treści następującej:

„Pożarnictwo krajowe na terenie b. Królestwa Polskiego znajduje się, jak i wiele innych dziedzin naszego życia kulturalno-gospodarczego, jeszcze na niskim szczeblu rozwoju, co ma wysoce ujemny wpływ na normalny rozwój gospodarki narodowej.

Pomijając już sprawę środków prewencyjnych, jako bezpośrednio związanych i uzależnionych od kultury kraju, sprawa środków tłumiących, a w pierwszej mierze straży ogniowych, pozostawała za czasów rządu rosyjskiego w najwyższym zaniedbaniu. Na terenie b. Król. Polskiego, kraju o 13 milionach ludności, posiadaliśmy przed wojną mniej, niż 600 straży ogniowych; w chwili obecnej liczymy ich 1000, t. j. jedna straż obsługuje u nas przestrzeń 130 km. kwadratów i 13000 mieszkańców, kiedy zaś w Bawarii z 8-io milionową ludnością straży ogniowych jest 7600, t. j. jedna straż ogniowa obsługuje 10 km. kw. i 1000 mieszkańców, w Czechach i Morawach zaś 8,5 km. kw. i 1100 mieszkańców. To

też i spustoszenia, czynione u nas corocznie przez pożary zwłaszcza masowe — zjawisko już nieznane na Zachodzie — przybierają rozmiary katastrofalne.

Podniesienie i wzmożenie ochrony przeciwpożarowej w kraju przez zwiększenie ilości straży ogniowych, zaopatrzenie ich w dostateczną ilość narzędzi ogniowych, przygotowanie techniczne do walki z ogniem jest sprawą ważną i pilną.

Organizowanie rzeczonyj obrony przeciwpożarowej w Polsce, zdaniem naszym, winno stać się przedmiotem troski nie tylko gmin zainteresowanych, lecz i towarzystw ubezpieczeniowych od ognia, jak to ma miejsce na Zachodzie.

W większości państw związkowych, należących do Rzeszy niemieckiej, pg. wzoru prawa saskiego z roku 1862 towarzystwa ubezpieczeniowe ogniowe, zarówno publiczne, jak i prywatne zostały w drodze prawodawczej obciążone stałymi rocznymi opłatami w pewnym określonym stosunku proc. od sumy pobranych składek, lub też od ogólnej sumy ubezpieczeniowej. Osiągane w ten sposób sumy są przekazywane na specjalny fundusz dla popierania pożarnictwa. Podobny skutek miały zabiegi straży ogniowych w Austrii (Czechy), Szwajcarii i Anglii. W myśl powyższego w poszczególnych krajach Niemiec udział towarzystw prywatnych ubezpieczeń od ognia w akcji przeciwpożarowej przedstawia się w sposób następujący:

Bawaria. Czynne tam prywatne towarzystwa ubezpieczeń od ognia ruchomości (na zasadzie prawa z dnia 11/XI—1899) obowiązane są co rok wносить do rozporządzenia

rzędu królewskiego sumę w wysokości 3% od sumy pobranych w poprzednim roku składek (brutto).

Wirtembergja (Prawo z dnia 28 XII—1899 r.). Czynne w Wirtembergji prywatne towarzystwa ubezpieczeń od ognia uiszczają do Kasy Centralnej dla popierania pożarnictwa 2% od pobranych przez nie w ostatnim roku ubiegłym w królestwie składek (brutto). Poza wydatkami na zapomogi dla poszkodowanych strażaków lub rodzin pozostałych, utrzymanie straży ogniowych, urządzenie wodociągów i t. p. z funduszu Kasy Centralnej czerpane są środki na utrzymanie (diety i rozjazdy) krajowego inspektora pożarnictwa, na prowadzenie kursów pożarniczych i t. p. Funduszami Kasy rozporządza specjalna komisja, pozostająca pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych i składająca się z członków Rady Zarządzającej publicznej Instytucji Ubezpieczeń budowli od ognia, krajowego inspektora pożarnictwa, trzech delegatów prywatnych towarzystw ubezpieczenia ruchomości od ognia i sześciu delegatów z ramienia straży ogniowych (art. 23—26 krajowej ordynacji pożarowej).

W. Ks. Badeńskie (Prawo z dnia 27 VII—1902 r.). Na popieranie pożarnictwa towarzystwa prywatne w W. Ks. Badeńskim obowiązane są wpłacać do krajowej Strażackiej Kasy Pomocy 1% od sumy składek (brutto), pobranych w ostatnim ubiegłym roku operacyjnym.

W. Ks. Heskie (Prawo z dnia 11 XII 1871 r.). Prywatne towarzystwa w W. Ks. Heskiem obowiązane są wnosić do Kasy Głównej 4% sumy składek (brutto) na cele publiczne, przyczem 1/3 część zostaje przeznaczoną na pożarnictwo, zaś 2/3 części na inne cele publiczne. Ministerstwo ma prawo opłatę zredukować z 4% do 3%. W celu kontroli należnych od towarzystw opłat, zobowiązane są one do składania bilansów.

W. Ks. Meklemburg-Schwerin i Meklemburg-Strelitz (Prawo z dnia 4 III i 4 IV 1902 r.). Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w tych księstwach obowiązane są do opłaty 2 fenigów od budowli i 1 feniga od ruchomości za każde 100 marek sumy ubezpieczeniowej na utrzymanie i udoskonalenie miejskich straży ogniowych. Od właścicieli budowli nieubezpieczonych na tenże cel jest pobierana opłata w wysokości 2 fenigów od każdego 100 marek urzędowej wartości szacunkowej budowli. Prócz tego w obydwóch księstwach od towarzystw ubezpieczeniowych pobierana jest podatkowa opłata na rzecz ubezpieczenia strażaków od nieszczęśliwych wypadków.

W. Ks. Sachsen-Weimar-Eisenach (Prawo z dnia 24 XII 1880 r.). Roczne świadczenia, wypłacane przez towarzystwa ubezpieczenia od ognia do „Centralnej Kasy dla popie-

rania pożarnictwa i bezpieczeństwa ogniowego”, wynoszą 6 fen. za każde 100 marek sumy ubezpieczeniowej z końca ostatniego roku. Fundusze Kasy są przeznaczone na poprawę pożarnictwa i wogóle bezpieczeństwa ogniowego, a mianowicie:

- 1) na ubezpieczanie członków straży ogniowych od nieszczęśliwych wypadków (wg. prawa z dn. 17 III 1897 r).
- 2) na wynagradzanie strażaków i osób postronnych, którzy się wyróżnili przy gaszeniu pożarów,
- 3) na odszkodowanie za uszkodzone narzędzia pożarnicze,
- 4) na kupno nowych i ulepszenie posiadanych przyrządów strażackich w wysokości 1/4 do 1/3 ceny kupna,
- 5) na zasiłki dla gmin przy zaprowadzaniu wodociągów i t. p. wg. przewidzianego corocznie na ten cel kredytu.
- 6) na koszt dokonywania inspekcji straży ogniowych i utrzymania odpowiedniego personelu.

Ks. Sachsen-Meiningen. Według prawa z dnia 24 XII 1877 r. przedsiębiorstwa prywatne obowiązane są wpłacać do Kasy Głównej Księstwa 5% od składek na cele użyteczności publicznej, mające związek z bezpieczeństwem ogniowym.

Ks. Sachsen-Koburg-Gotha (Prawo z dnia 27 VI 1889 r.). Zakłady ubezpieczeniowe w Księstwie obowiązane są uiszczać na cele pożarnictwa 5% od wszystkich poborów.

Ks. Anhalt (Prawo z dnia 4 IV 1883 r.). Na „fundusz pożarniczy” towarzystwa wpłacają 2% od składek (brutto).

Ks. Schwarzburg-Rudolstadt (Rozporządzenie z dn. 9 III 1854 r. i następnie z lat 1880, 1885, 1886). Towarzystwa ubezpieczeń od ognia opłacają na popieranie pożarnictwa i na cele użyteczności publicznej w związku z bezpieczeństwem publicznym co rok 5% w stosunku do sumy wpływów z operacji, dokonywanych w Księstwie, po odliczeniu wypłaconych zwrotów ze składek (towarzystwa wzajemne).

Ks. Schwarzburg-Sondershausen (Prawo z d. 20 II 1852 r.). Przedsiębiorstwa ubezpieczenia od ognia placą do księżęcej państwowej Kasy Głównej 5% na cele użyteczności publicznej, mające związek z bezpieczeństwem ogniowym. Połowę z tego wypłaca się poszczególnym gminom w stosunku do sumy pobranych składek. O przeznaczeniu drugiej połowy decyduje ministerstwo książęce.

Rada Sztabowa.

Sezon ćwiczebny nadszedł.

W bardzo wielu strażach wiejskich i miejskich zebrał się sztab i radzi. Wielki czas po temu. Bo jak w armjach przed wielkimi manewrami rozpatruje się plany i projekty, tak i w straży ogniowej jest dużo do rozważenia, omówienia i zaprojektowania.

Tyle nowości przyniósł nam rok bieżący, tyle zmian na lepsze, tyle nowych organizacji powołał do życia!

Już żandarm dziś nad głową nam nie stoi, „polskiej intrygi” nie wyczuwa, rewolucji polskiej nie śledzi.

A i „schutzman” poszedł sobie „nach Vaterland”. To ten sam „schutzman”, który nie mógł sobie wyobrazić, aby straż ogniowa nie należała do P. O. W. lub do Piechury.

Wzbrała rzeka naszego życia społecznego i lody pękły. Zebrał się sztab i radzi, „bez razreszenja” radzi. W wolnej Polsce — obywatele wolni radzą.

Naczelnik straży przygotował różne projekty na lato bieżące. Pomocnik naczelnika i dowódcy niektóre nowości z „Przeglądu” chcieliby wprowadzić do swej straży. Gospodarz przedstawia całą litanję potrzebnych — ba, niezbędnych nowych narzędzi, a i o reperację zepsutych nalega. Prezes aż się za głowę bierze, bo kasa prawie pusta a potrzeby rzeczywiste są ogromne.

A no — nic, jakoś się poradzi, ale trzeba po kolei to wszystko rozpatrzyć. Więc wyjęli kalendarz i debatują, kiedy w które święta urządzić ćwiczenia, a kiedy zabawę na dochód straży, ażeby wypadła w rocznicę albo jaką uroczystość naro-

dową, gdyż w większe święta czy uroczystości zawsze większy zysk bywa.

Pozatem projektują urządzić kilka wycieczek do sąsiednich wsi, aby się zapoznać z terenem, aby na wypadek nieszczęścia w tej wsi nie trzeba było dopiero podczas pożaru szukać wody, badać teren i t. p. Zdarza się, że niektóre z większych sąsiednich wiosek specjalnie zapraszają straż na ćwiczenia do siebie, aby mieszkańcy zachęcić do założenia oddziału — dla przedszego ratunku w potrzebie.

Dowódca trzeciego (wodnego) oddziału zobowiązał się zrobić plan sytuacyjny miejscowości z oznaczeniem na nim studzien, stawów i wszelkich wogóle źródeł lub zbiorników wody.

Wybrano komisję, która ma chodzić z soltysem po wsi, oglądać kominy, czy nie popękane, studnie, czy w porządku, dojazd do źródła wody, czy łatwy. W razie potrzeby — nakazać naprawę lub ulepszenia.

Wyznaczono, kto ma uczestniczyć na kursach pożarniczych. W tym roku będą ciekawsze, żywsze, swobodniejsze. O ile dawniej instruktorzy umyślnie dla odwrócenia „paskudnego oka” satrapy starali się musztry uczyć inaczej niż w P. O. W., to teraz właśnie celowo będą dążyli, aby musztra strażacka była zupełnie podobna do musztry wojskowej. Aby młody strażak, jak się w 17-ym roku życia nauczył w straży musztry, nie potrzebował oduczać się jej w wojsku. A jeżeli nauczył się jej w wojsku polskim, to żeby nie potrzebował uczyć się nanowo innej musztry w straży.

Niektóre straże po dwóch i więcej wysyłają na kursy. W okolicy zapowiedziany zjazd i konkurs straży. Bezwarunkowo wartoby się przygotować, odpowiednio wyćwiczyć i sięgnąć po pierwszą nagrodę.

W niektórych strażach remiza licha, w innych dach

Ks. Reuss (ÄL) (Prawo z dnia 20/II 1852 r.). Towarzystwa ubezpiecz. od ognia obowiązane są uiszczać na cele pożarnictwa i na inne użyteczności publicznej, jako bezpośredni roczny podatek państwowy, corocznie 6 fen. od każdego 1000 mk. sumy ubezpieczeniowej. Właściciele budowli nieubezpieczonych płacą podatek w wysokości 3 fen. od każdego 100 mk. wartości budowli pg. urzędowego oszacowania.

Ks. Reuss (Prawo z dnia 3/I 1835 r.). Na cele pożarnictwa towarzystwa płacą do kasy ministerstwa 5% od pobranych składek.

Ks. Waldeck-Pyrmont. Zgodnie z prawem z d. 14/I 1907 r. wszystkie prywatne zakłady ubezpiecz. od ognia są obowiązane wnieść do instytucji publicznej ubezpiecz. od ognia opłatę w wysokości 4% od ogólnej sumy pobranych składek w Ks. Waldeck-Pyrmont. Prywatne zakłady ubezpiecz. od ognia oparte na wzajemności płacą w stosunku do sumy, otrzymanej po obliczeniu sumy dokonanych zwrotów; natomiast w razie następnych dopłat opłata jest stosunkowo wyższa. W celu kontroli w styczniu każdego roku wszystkie tow. prywatne są obowiązane dostarczyć krajowemu dyrektorowi ubezpieczeń wykaz poborów, podlegających opłacie. Otrzymane tą drogą sumy idą na popieranie pożarnictwa i straży ogniowych, zakładanie wodociągów i sadzawek pożarnych, usuwanie niebezpiecznych dla ognia pokryć dachowych i urządzeń paleniskowych, jak również na ogólne ulepszenie budownictwa.

Ks. Lippe-Defmold (Prawo z dnia 28/VI 1906 r.). Prywatne towarzystwa ubezpiecz. od ognia uiszczają do kasy ubezpieczeniowej 1/10 pro mille od sumy ubezpieczeniowej na utrzymanie straży ogniowych 1/100 pro mille na rzecz Kasy Pomocy dla poszkodowanych lub pokaleczonych strażaków. Dyrekcja Krajowej Instytucji Ubezpieczeń od ognia ma prawo podnieść stopę tych opłat do wysokości w dwójnasób wyższej. Miarodajną jest suma ubezpieczeniowa z ostatniego roku ubiegłego.

W naszych ciężkich warunkach gospodarczych jaknajbardziej wydajny udział towarzystw prywatnych w ponoszeniu kosztów wzmocnienia obrony przeciwpożarowej jest specjalnie wskazany i pożądanym. Im udział ten będzie wydajniejszy, tym mniejsze wydatki na cele pożarnictwa ponosić będzie państwo i gmina, zaś towarzystwa ubezpieczeniowe, rozkładając ten udział na ubezpieczonych, same ciężarów żadnych nie poniosą, przeciwnie, przez podniesienie pożarnictwa i popularyzowanie tych zadań wśród ubezpieczonych znaczne korzyści odnieść mogą.

Zobowiązanie w drodze prawodawczej towarzystw ubezpieczeniowych od ognia do ponoszenia kosztów na obronę przeciwpożarową dałoby możność Związkowi Florjańskiemu,

jako Związkowi Straży Ogniowych, powołanemu do popierania sposobów walki z ogniem, dotychczasową działalność znacząco rozszerzyć.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego w myśl uchwał, powziętych tak na Ogólno-Krajowym Zjeździe Straży w Warszawie, jak i szeregu zjazdów prowincjonalnych, zwraca się przeto do organów, stojących u steru towarzystw ubezpieczeń od ognia z wnioskiem o przyczynienie się do ponoszenia kosztów na środki przeciwpożarowe w państwie Polskim w drodze pobierania od premji brutto ustanowionego dodatku procentowego w zakresie nie mniejszym, niż to przewidują odpowiednie przepisy w praktyce zagranicznej.

Posiadamy w kraju — narazie na obszar Królestwa Kongresowego — aparat administracji państwowej w zakresie walki z klęską ogniową, aparatem zaś tym jest Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia, rozciągająca w formie przymusu administracyjnego (Ustawa 1900 r.) obowiązkowość ubezpieczenia na wszystkie budowle kraju. Poza bezpośrednim swym celem — wypłaty odszkodowań za pożary w budowlach — Instytucja rzeczona na mocy artykułów swych (4 i 61) prowadzi akcję przeciwpożarową w kierunku popierania rozwoju straży ogniowych, udzielając im zasiłków pieniężnych za wyjazdy do pożarów i przyznając subsydia na organizację nowych straży ogniowych i wyekwipowanie już istniejących. Zjazdy Straży Ogniowych, ich konkursy, wydawnictwa, wreszcie uczelnie zawodowe doznają również materialnego poparcia rzeczony Instytucji. Budownictwo racjonalne, związana z tem wytwórnia materiałów ogniotrwałych, kursy, wystawy korzystają z poparcia państwowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych. Na cele rzeczony Instytucja już w czasie wojny asygnowała, jak dotychczas przeszło 700.000 mk., a celem urzeczywistnienia zadań, program powyższy stanowiących, posiada utworzony przed paru miesiącami specjalny wydział — Sekcję Przeciwpożarową — w postaci głównego inspektoratu państwowego w zakresie walki z klęską ogniową.

Składanie atoli na barki jednej Instytucji wszelkich kosztów, związanych z akcją przeciwogniową w państwie pod względem finansowym byłoby niedostateczne, natomiast zjednanie pomocy finansowej towarzystw prywatnych, w dziale ognia pracujących, byłoby, wzorem innych państw, wielce wskazane.

Państwowa Instytucja Ubezpieczeń od ognia fundusze na środki wyżej wskazane czerpie z osiągniętych zysków, nadto ustanowiony ma 5% dodatek do składki ogniowej, który w pierwszej mierze, po pokryciu wszelkich zobowiązań płatniczych z tytułu wypłat pogorzelowych, przeznaczony jest na akcję przeciwpożarową.

przecieka, skutkiem czego węże gniją, narzędzia rdzewieją. Czem przykryć? Papa droga, trudno jej dostać, a i smoly brak. Trzeba więc sprowadzić dachówkę. Dach będzie wieczny, ogniotrwały i dla sąsiadów przykład porządku i ład.

Tu znów studnia przy remizie płytka, ledwie beczka wody w niej się mieści. Trzeba ją pogłębić, oczyścić lub betonową szeroką pobudować.

Młodzień chce konieczne przedstawienie amatorskie urządzić. Trzeba i kulisy niektóre nowe sprawić, a i scenę podreperować.

A najważniejsza rzecz — to narzędzia po zimowym zastoju sprawdzić, oczyścić, wysmarować, węże połatać, do pochodni dolać nafty, — sikawki i beczki wymyć, remizę wybielić. Gospodarz prosi naczelnika o pomoc, bo nie wydoła pracy.

Uroczystość św. Florjana się zbliża. Nie wszyscy jeszcze posiadają mundury i kaski. A jakby to ładnie było podczas obchodu!

Biedzą się tak Rady Sztabowe przez kilka godzin. Niektóre sprawy załatwiają, niektóre trzeba przekazać Zarządowi, gdyż według statutu kompetencja Rady nie wystarcza.

Program zajęć letnich ułożono, prace rozdano i na teni zebranie Rady po podpisaniu odpowiedniego protokołu zakończono.

Na drugi dzień ruch w remizie wielki — niezwykle. Strażacy przynoszą co kto może do czyszczenia narzędzi. Więc jedni pilniki, dłutka, młotki, inni zaś szczotki, szmaty, smary. W parę godzin zrobiono porządek wielki — wielkacny. Sprobowano sikawkę, przepłukano żelazne beczki, w których przez zimę rdzy się trochę zebrało. A rdza węzom bardzo szkodzi.

Przyszła pierwsza niedziela wiosny.

Zakwitło błonie złotem kasków strażackich. Już słychać różne dźwięki sygnalówki naczelnika.

Jakżeż inaczej dziś sygnalówka dźwięczy. Zupełnie inaczej, niż lat ubiegłych. Takie nasze niby znane tony — ale jakieś bardziej radosne, silne, pewniejsze siebie.

Straż idzie do kościoła na mszę, aby z Bogiem rozpocząć rok nowy, — który dla nas wszystkich jest jeszcze zagadką. Ksiądz kapelan po mszy przemówił do braci strażackiej, aby wytrwała, a do gospodarzy, aby popierali tę niezbędną dla wsi placówkę. Z kościoła strażacy udali się znów na boisko. Stanęli w szyku na baczność. Naczelnik przed frontem przywitał druhow. Rażno mu odpowiedzieli. Rozdał listy pochwalne, wręczone mu od Ubezpieczeń Wzajemnych przez prezesa Straży — i powinszował nagrodzonym.

Następnie adjutant Straży przeczytał plan ćwiczeń, wybieżek i uroczystości na cały rok bieżący.

Rozpoczęto ćwiczenia.

Okres pożarów zaczyna się w kwietniu. Ilość pożarów do maximum dochodzi w sierpniu i potem spada aż do października.

Na najbardziej więc ogniowy czas trzeba zbierać i szkować siły, sprawność i narzędzia.

J. Kowalewski.

Obrona mienia krajowego przed niszczącym żywiołem ognia spoczywa, jak dotychczas, w Polsce w ręku ochotniczych straży ogniowych z wyjątkiem nielicznych straży zawodowych. Fundusze ochotn. straży ogniowych tworzą się przy nieznacznej pomocy władz komunalnych przeważnie z ofiar, darowizn, składek członkowskich, zasilków instytucji ubezpieczeniowych i t. p. wpływów przygodnych. Żadnej planowej akcji finansowej w tym kierunku dotychczas nie czyniono. Zszeregowani natomiast pod sztandarami ochotniczych straży ogniowych obywatele państwa oprócz swej pracy niosą częstokroć w ofierze bliźniemu swe zdrowie i życie. Ilość wypadków nieszczęśliwych przy pożarach wśród strażaków jest znaczna, zaś dotknięci kalectwem lub utratą życia, wtrącają rodziny swe w stan ciężki.

Stworzenie „Kasy Strażackiej” od wypadków nieszczęśliwych byłoby chlubą dla towarzystw ubezpieczeniowych, zaś racjonalne rozwiązanie sprawy tu poruszonej znalazłoby dla siebie wdzięczne zadanie. Mniemać przeto należy, iż stałe, płacone przez towarzystwa ubez. zasiłki w normie ustanowionej obracane byłyby w pierwszej mierze na potrzeby zorganizowania i dalszych świadczeń Kasy Strażackiej, która, posiadając charakter publiczny, spełniałaby wielkie społeczne zadanie. Projekt takiej kasy jest już w opracowaniu i niebawem władzom ustawodawczym przedłożony będzie.

Kursy pożarnicze letnie.

Urządzane przez Zarząd Główny Zw. Fl. wzorem at ubiegłych kursy pożarnicze w Warszawie dla delegatów straży ogniowych oraz osób, pragnących się wykształcić w zawodzie strażackim, rozpoczną się 19 maja i trwać będą do dn. 6 czerwca r. b.

Czas trwania wykładów teoretycznych, które odbywać się będą w gmachu Szkoły Mech-technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda, oraz zajęć praktycznych w Straży Ogniowej Warszawskiej, obliczono na 7 godzin dziennie z przerwą obiadową.

Opłata za kurs wynosi 25 mk. Zapisy do dnia 10 maja przyjmuje Biuro Związku Florjańskiego.

Zasiłki dla straży ogn. ochotniczych.

Według otrzymanych w dalszym ciągu przez Biuro Związku wiadomości następujące sejmiki przyznały zasiłki dla straży ogniowych w roku ubiegłym: Sokołowski i Węgrowski — 20.000 mk., Włocławski i Nieszawski — 22.500 mk., Makowski i Pułtusi — 10.000 mk., Janowski — 1.000 kor.

Ogółem w 1918 r. sejmiki przyznały na rzecz straży ogniowych ochotniczych na terenie b. Królestwa Polskiego — 362.000 mk. i 220.462 kor. 61 hal.

Zgromadzenie Walne Zw. Fl.

Termin Zgromadzenia Walnego Zw. Fl. wyznaczono na dzień 15 czerwca r. b.

Porządek dzienny Zgromadzenia ogłoszony będzie w numerze najbliższym,



✓ **Grójec.** W dniu 6 kwietnia r. b. o godzinie 3 i pół po poł. w sali Sejmikowej, udzielonej przez p. Komisarza rządowego d-ra Gołęba, odbyło się doroczne ogólne zebranie Straży Ogniowej Ochotniczej w Grójcu.

Na zebranie przybyło 30 członków ofiarodawców, 37 członków czynnych, mających prawo głosu, i wielu członków czynnych nowoprzyjętych.

Po wyjaśnieniu celu zebrania przez przewodniczącego p. Zygmunta Rucińskiego, członkowie poszczególnych działów odczytali sprawozdanie za rok 1918, a mianowicie: 1) sekretarz Zarządu Str. Ogniowej p. Lucjan Grodzicki referował o działalności Zarządu, 2) naczelnik Straży p. Hołownia — o akcji ratowniczej, ćwiczeniach i działalności Straży i 3) członek Komisji Rewizyjnej p. Roman Stanisławski — o wyniku rewizji ksiąg kasowych i dowodów, usprawiedliwiających pozycję przychodu, rozchodu i gotowizny w kasie, oraz taboru Straży.

Sprawozdanie powyższe zebrani przyjęli do wiadomości i po przedysputowaniu poszczególnych jego działów, przystąpili do wyboru 2 członków Zarządu, naczelnika, gospodarza i członków Komisji Rewizyjnej Straży Ogniowej, którym się kondencja skończyła.

Większością głosów, przez tajne głosowanie, przeszli: na członków Zarządu pp. Zygmunt Ruciński, który przez aklamację został ponownie obrany na Prezesa Straży, i Rudolf Janiszewski, inspektor szkół ludowych. Na naczelnika, prócz 4 głosów, oddanych na p. Hołownię, wybranym został reszta głosów p. Antoni Wojdak, cieszący się ogólną sympatią i zaufaniem ogółu. Powołanymi zostali: na gospodarza p. Komorowski, a do pomocy mu p. Emil Szulc, zaś do Komisji Rewizyjnej pp. Roman Stanisławski (ponownie), Ajewski i Rzepecki.

W końcu przyjęto wniosek p. Piotrowskiego, aby ulepszyć sygnalizację miasta w razie pożaru i wnioski p. Stanisławskiego: 1) aby z polecenia p. Komisarza rządowego urzędu

gminne w obrębie 10 wiorst po szosie i 6 wiorst polskiej drogi bezwzględnie komunikowały telefonicznie o pożarze, celem uniknięcia próżnych wyjazdów; 2) aby ułatwiono nabywanie butów i materiałów na ubrania strażackie po cenach najtańszych i przystępnych dla każdego strażaka; 3) aby wypłata za dostarczone do pożaru konie skuteczniana była w sposób następujący: 1-szej parze koni mk. 15, 2-giej mk. 12, a pozostałym po mk. 10— i 4) aby założono własny kinematograf z zyskiem na rzecz Straży Ogniowej.

Następnie weteranom Straży, którzy przesłużyli lat 37 bez przerwy, pp. Kazimierzowi Bielawskiemu, Ignacemu Włóczyńskiemu, Feliksowi Betcherowi i Piotrowi Ostrowskiemu wyrażono ogólną podziękę i uchwalono zaliczyć ich w poczet członków honorowych Straży Ogniowej w Grójcu, jak również poczynić starania u Związku Florjańskiego o przyznanie tym weteranom złotych żetonów.

W dniu 8 kwietnia o godzinie 1 po południu odbyło się w tejże sali Sejmikowej zebranie członków Oddziału Związku Florjańskiego na powiat Grójce.

W zebraniu tem wzięli udział delegaci poszczególnych straży ogniowych powiatu Grójeckiego i osoby zaproszone, a mianowicie: pp. Zygmunt Ruciński—prezes Straży Ogniowej w Grójcu, Wojciech Sokołowski — prezes Straży Ogniowej w Biejkowskiej Woli, Stanisław Domański — prezes Str. Ogn. w Goszczynie, Seweryn Grochowski — prezes Str. Ogn. w Zbroszy-Dużej, Stanisław Pruszkowski — prezes Str. Ogn. w Drwałowie, Antoni Wojdak — naczelnik Str. Ogn. w Grójcu, Stefan Kunigowski — naczelnik Str. Ogn. w Biejkowskiej Woli, Miłkołaj Wojdak — naczelnik Str. Ogn. w Zbroszy-Dużej, Józef Pawłowski — naczelnik Str. Ogn. w Suchodole, Wincenty Romanowski — naczelnik Str. Ogn. w Ryszkach, Walenty Maciek — wiceprezes Str. Ogn. w Bielsku, Franciszek Zdzierzyński — wiceprezes Str. Ogn. w Suchodole, Ignacy Włóczyński — pom.

naczelnika Str. Ogn. w Grójcu, Roman Stanisławski—naczelnik I Oddz. Str. Ogn. w Grójcu, Stanisław Słupek—sekretarz Str. Ogn. w Zbroszy-Dużej, Jan Paździerski—członek Komisji Rewizyjnej Str. Ogn. w Zbroszy-Dużej, Władysław Gołębiowski—pom. naczelnika Str. Ogn. w Suchodole, Wojciech Jaskulski—pom. naczelnika Str. Ogn. w Bielsku, Antoni Lipiński—naczelnik Str. Ogn. III Oddz. w Bielsku, Władysław Tkaczyk—członek czynny Str. Ogn. w Bądkowie, Jan Wencel—gospodarz Str. Ogn. w Mogielnicy, Stefan Flis—członek czynny Str. Ogn. cukrowni „Czersk”, Stanisław Klimowicz—gospodarz Str. Ogn. cukrowni „Czersk”, T. Nocznicki—b. minister, inż. Lucjan Zarzecki—taksator Ubezpieczeń Państwowych, Henryk Suniewski—pom. taksatora i sekretarz Oddziału Związku Florjańskiego na powiat Grójecki, Antoni Szrednicki—referent Biura Ubezpieczeń, członek czynny Str. Ogn. w Grójcu, skarbnik i korespondent Związku Florjańskiego na powiat Grójecki i Aleksander Dembski—pom. komisarza rządowego w Grójcu.

Zebrańie zgaił inż. Lucjan Zarzecki, proponując na przewodniczącego p. Stanisława Domańskiego, właściciela majątku Piekarty, co jednogłośnie przez zebranie zostało przyjęte. Przewodniczący p. Domański powołał na asesorów pp.: Nocznickiego, Dembskiego, Wojdaka, a na sekretarza Antoniego Szrednickiego.

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego celu i obrad posiedzenia, ogólne zebranie po pewnym przedysputowaniu i porozumieniu się przystąpiło do uchwalenia wniosków następujących:

1) Z uwagi na to, że Oddział Związku Florjańskiego na pow. Grójecki zawieszony został w czynnościach przez władze okupacyjne i na miejsce jego powstała czasowo Komisja Organizacyjna Straży Ogniwych, ogólne zebranie postanowiło pozostawić na dawnych stanowiskach członków Komisji Organizacyjnej, z wyjątkiem p. Hołowni, który zrzekł się mandatu swego, a mianowicie: pp. Domańskiego, Budzińskiego, Suniewskiego i Nowakowskiego.

2) Ponieważ w myśl § 8 regulaminu oddziałów Związku Florjańskiego Zarząd Oddziału składać się winien z 9 członków, przeto ogólne zebranie postanowiło powołać brakującą liczbę członków. Przez aklamację jednogłośnie powołani zostali pp.: Stanisławski z Grójca, Słupek ze Zbroszy-Dużej, Goździński z Mogielnicy, Maciak z Bielska, Linkie z cukrowni Czersk.

3) Dla sprawdzenia czynności zlikwidowanej Komisji Organizacyjnej Straży Ogniwych i czynności zawiązanego Oddziału Związku Florjańskiego jednogłośnie powołani zostali: na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. Dembski i na członków pp.: Pruszkowski i Nocznicki, przyczem czynności Zarządu i Komisji Rewizyjnej trwać będą do dn. 1 lipca r. b.

4) Na delegata do Sejmiku powiatowego od Oddziału Związku Florjańskiego w sprawach pożarniczych ogólne zebranie powołało p. Tomasza Nocznickiego, b. ministra.

5) Do wiadomości zakomunikowano ogólnemu zebraniu, iż z Ameryki przez Gdańsk będą sprowadzone przez Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych z pomocą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu sikawki i węże dla straży ogniowych.

6) Postanowiono zawiadomić okólnikiem poszczególne straże ogniowe o możliwości zakupu w Syndykacie Rolniczym w Warszawie tanich materiałów na bluzy dla straży ogniowych.

7) Następne walne zebranie delegatów od poszczególnych straży ogniowych i ich zarządów wyznaczono na dzień 27 kwietnia r. b., na godz. 1 po południu w sali Domu Ludowego.

8) Uchwalono zażądać okólnikowo od straży ogniowych przedstawienia na 27 kwietnia r. b. budżetów na rok sprawozdawczy 1919.

A. Szrednicki,

Janów Podlaski. W końcu marca r. b. zawiązano Towarzystwo Straży Ogniwych Ochotniczej. Teren działalności nowopowstałej placówki społecznej stanowią prócz miasta Janowa wsie pobliskie: Stary Janów i Wygoda. Na prezesa Straży obrany został p. Sitkiewicz, taksator Ubezpieczeń Państwowych, na wiceprezesa — p. R. Koch, sędzia śledczy i na naczelnika Straży — p. Dziewulski, komisarz rządowy.

Zarząd dbały o stronę finansową Straży zajął się urządzaniem w dniu 6 m.b. „kwiatka” na korzyść Straży, co przyniosło przeszło 600 mk. dochodu. W najbliższej przyszłości ma być na ten sam cel urządzone przedstawienie amatorskie w miejscowym Domu Ludowym. Gotówka dotychczas osiągnięta umożliwiła zawarcie umowy z dwoma kominiarzami, dzięki czemu notowanym od pewnego czasu wypadkom powstawania pożaru z zanieczyszczenia kominów będzie kres położony.

S.

Siennica Różana (pow. Krasnostawski). W dniu 16 marca r. b. we wsi Siennicy Różanej odbyło się zebranie, mające na celu wznowienie działalności i pobudzenie do życia Towarzystwa Straży Ogniwowej.

Na przewodniczącego zebrania, w którym wzięli udział prócz miejscowych zaproszeni mieszkańcy wiosek okolicznych: Woli Siennickiej, Siennicy Królewskiej i Kozieńca, został wybrany jednogłośnie wójt gminy Rudka, p. Józef Zaj, na asesora zaś zaproszeni przez niego pp.: J. Wepa z Żagrody i W. Goździuk z Siennicy Różanej, oraz na sekretarza J. Czerwieniec, organista miejscowy, b. naczelnik Straży Ogniwowej w Siennicy Różanej.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu za rok 1917 i 1918, oraz Komisji Rewizyjnej odbył się zapis na członków, którego rezultatem jest 41 członków czynnych i 6 popierających.

Składki roczne, które uchwalono wpłacać przed dniem 1-szym grudnia, wynoszą dla członków czynnych 10 kor., dla popierających 20 kor.; członkowie honorowi wpłacają jednokrotnie 300 kor.

Za niedbalę uczęszczanie, opuszczanie i opóźnianie się na ćwiczenia Zebranie Ogólne uchwaliło dla członków czynnych następujące kary i nagany: za 1-szy raz — wymówka publiczna wobec całej Straży, za 2-gi raz kara w wysokości 1 kor., za 3-ci raz kara w wysokości 2 kor., zaś na 4-ty raz usunięcie ze Straży.

Za niestawienie się członka Zarządu na posiedzenie bez przytoczenia ważnych powodów, oraz nieuwiadomienie o swej nieobecności uchwalono każdorazową karę w wysokości 10 k. Niezamożność czynnych członków Straży może być przez Zarząd przy opłacaniu składki uwzględniona.

Wybory do Zarządu dały rezultat następujący: na prezesa powołano jednogłośnie p. Jerzego Koszarskiego, właściciela majątku Siennica Różana, na wicepreza — p. Józefa Zaję; na członków Zarządu zostali wybrani jednogłośnie pp.: Marcin Dzik, Wojciech Goździuk, Szczepan Dzik i Józef Wepa. Do Komisji Rewizyjnej wybrano jednogłośnie pp.: ks. Czesława Czupryńskiego (prezes), Ignacego Żelunkiewicza, nauczyciel miejscowego, oraz Marcina Soczyńskiego z Kozieńca. Na naczelnika Straży wybrany został p. Józef Czerwieniec, miejscowy organista i organizator Straży Siennickiej, dawny jej naczelnik, który niedawno powrócił z wygnania do kraju; na gospodarza powołano p. Szczepana Mazurka, zaś na mechanika Straży p. Stanisława Jędruszcza. Wybory powyższe uchwalono na lat trzy.

Pni.

Chodecz. W dniu 25 marca r. b. miejscowa drużyna Straży Ogniwowej wzięła udział w uroczystościach, związanych z obchodem 125 rocznicy przysięgi Kościuszkowskiej.

O godz. 11 rano strażacy z naczelnikiem Straży p. Koralewskim na czele udali się na uroczyste nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie uformował się pochód w porządku następującym: na przodzie orkiestra Straży Ogniwowej, za nią chorągwie ze sztandarem narodowym w towarzystwie dwóch strażaków z toporami, za sztandarem pluton strażacki z naczelnikiem, następnie przedstawiciele Rady Miejskiej, młodzież szkół miejscowych i okolicznych z nauczycielami, oraz tłumy publiczności. Pochód zatrzymał się przed pomnikiem Kościuszki na placu Jego imienia. Po odegraniu przez orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła” wszedł na ustawioną przed pomnikiem mównicę wiceprezes Straży Ogniwowej Chodeckiej p. E. Ostaszewski i wygłosił mowę okolicznościową. W końcu swego patriotycznego przemówienia nawoływał p. O. do składania ofiar na Dom Narodowy w celu uczczenia pamięci Naczelnika narodu Tadeusza Kościuszki. Na ustawiony opodal stół posypały się liczne ofiary w srebrze, złocie i papierowej monecie. Po przemówieniu wiceprezesa i po odegraniu przez orkiestrę strażacką kilka zwrotek hymnu narodowego, drużyna Straży odprowadziła sztandar narodowy do kościoła.

Domy w miasteczku były przystrojone odświętnie, szczególnie zaś pięknym udekorowaniem odznaczała się remiza strażacka. Od wczesnego ranka po ulicach krążyły członkinie i członkowie kółka amatorskiego, istniejącego przy Straży, sprzedając „kwiatek” na rzecz Skarbu Narodowego.

Od pewnego czasu Straż Ogniowa miejscowa przygotowuje się do obchodu ważnej w jej życiu uroczystości poświęcenia własnego sztandaru.

Na uroczystość tę, która się odbędzie w dniu Patrona Straży ogniowych św. Florjana, 4 maja r. b., spodziewane jest przybycie delegatów okolicznych straży ogniowych. Zarząd Straży wyłonił z pośród siebie komitet, który się zajmuje ustaleniem programu uroczystości, rozesłaniem zaproszeń i t. p. Wiadomościami o przebiegu uroczystości nie omieszkam podzielić się z czytelnikami naszego „Przeglądu”.

Eos.

Z objazdów i lustracji.

Straże w powiecie Krośnieńskim (Gai).

Przeprowadzona staraniem Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krośnie lustracja ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych w powiecie Krośnieńskim dała wynik naogół zadowalający. Wszystkie straże, których jest 16 w powiecie, funkcjonują należycie i stosunkowo niewiele poniosły strat w czasie wojny, choć nie można powiedzieć, aby strat nie było całkiem, gdyż samych członków w całym powiecie ubyło 8%, a straty w przyrządach i przyborach wyniosły tylko 5%.

Ze przyrządów, przybory, umundurowanie i uzbrojenie strażackie nie uległo większemu zniszczeniu, zawdzięcza się temu, że ludność tamtejsza do tego stopnia umiłowala instytucję ochotniczych straży pożarnych, iż chowała strażackie rzeczy w najszybszych kryjówkach. Jedni zakopywali je w ziemi, inni ukrywali na wierzach kościelnych, na dachach, w piwnicach, a nawet w grobowcach, aby tylko uratować je przed Moskalami, Prusakami i Austriakami, którzy, gdyby byli cośkolwiek z tych rzeczy dostali w swoje ręce, byłoby z pewnością nie zostawili nic, jak miało to miejsce w innych powiatach.

Z dobrze prosperujących straży pożarnych w powiecie Krośnieńskim na wymienienie zasługują:

Ochotnicza Straż pożarna K. r. w Krościenku niżej składa się z 20 członków: wszyscy zaopatrzeni są w sukienne, kompletne ubrania strażackie, helmy, gurty i toporki. Posiada dwie sikawki ogniowe i wszystkie potrzebne przyrządy i przybory strażackie. Naczelnikiem jest Wacław Kilar.

Ochotnicza Straż pożarna K. r. w Krościenku wyżej n. m. liczy 25 członków, zaopatrzonych w sukienne mundury, ma jedną sikawkę, węże, drabiny, ośki i t. p. Nowow wybranym naczelnikiem jest Franciszek Feikiel.

Ochotnicza Straż pożarna w Białobrzegach składa się z 18 członków, z tego 8 dziewcząt, które kilkakrotnie odznaczyły się przy pożarach. Na wzmiankę zasługuje czystość i porządek w magazynie, przez nie utrzymywanym.

W Szczepanowej nowozałożona Straż pożarna Kółka rolniczego składa się z 30 członków. Na naczelnika wybrany został Feliks Wawrzczak. Straż posiada jedną sikawkę z odpowiednią ilością węży.

W Wrocianie Straż pożarna składa się z 24 umundurowanych członków, posiada sikawkę, węże oraz inne przyrządy i przybory w należytym porządku. Naczelnikiem Straży jest Szymon Uliasz.

W Równem Straż ochotnicza posiada 22 członków umundurowanych i uzbrojonych kompletnie, dwie sikawki, 80 metrów węża, wszystkie przyrządy we wzorowym porządku. Stan kasy strażackiej wynosi 1,583 K. 18 hal. w gotówce. Naczelnikiem jest Józef Bogacz.

W Łękach Straż ochotnicza składa się z 20 członków, z których 18 tylko umundurowanych, ponieważ dwa mundury skradzione zostały przez Moskale. Sikawka czterokołowa. Brak węża. Przyrządy po części zniszczone. Naczelnik Franciszek Nawrocki.

W Kobylanach Straż ochotnicza K. rol. liczy członków 26; przyrządy i przybory zniszczone przez wojnę; pozostała sikawka i mała ilość węży, która jest wystarczająca dla zapewnienia bezpieczeństwa od ognia. Straż została zreorganizowana 1 marca. Na naczelnika został wybrany Jan Więcek.

W Targowiskach Straż pożarna K. r. liczy członków 18, umundurowanych w płóciennym mundurze i w kompletnym uzbrojeniu. Sikawka czterokołowa i odpowiednie przyrządy znajdują się w należytym porządku. Naczelnikiem jest Franciszek Skwara.

W Miejscu piastowym Straż ochotnicza K. r. liczy członków 18. Wszyscy są ubrani w sukienne mundury, które sprawili sobie sami z własnych funduszy przed wojną. Mundury te są jak nowe. Sikawka, przyrządy i przybory we wzorowym porządku. Naczelnikiem straży jest Franciszek Węgrzyn.

W Rogach Straż pożarna K. r. liczy członków 18, umundurowanych w sukienne ubrania. Uzbrojenie i przybory,

a także przyrządy są w należytym stanie. Naczelnikiem jest Józef Uliasz.

W Iskrzyni Straż pożarna K. r. liczy członków 18. Umundurowanie i uzbrojenie kompletne; sikawka czterokołowa, przyrządy po części zniszczone. Naczelnikiem jest Jan Siput.

Pozostają jeszcze cztery straże pożarne ochotnicze niezłustrowane, a mianowicie: Suchodół, Głowienko, Wojkówka i Iwonice. Poza tym istnieją jeszcze trzy straże pożarne, zorganizowane przy Krajowym Związku Ochotniczych Straży pożarnych, mianowicie w Krośnie, Dukli i Korczyni. Ogółem zatem istnieje w powiecie 19 straży pożarnych, z których 16 kółkowych a 3 związkowych.

Józef Sroka,

Instruktor Och. Straży Poż. Kółek roln.

Straże w powiecie Wieluńskim (Kongr).

Według dokonanej w lutym r. b. lustracji stan straży ogniowych w pow. Wieluńskim przedstawia się, jak następuje:

Praszk. Na sygnał alarmowy po 20 minutach stało się 21 strażaków z ogólnej liczby 89. Ćwiczenia rzędowe wypadły słabo. Rozkazownictwo mało energiczne. Tabor utrzymywany w porządku, zaopatrzony dosyć dobrze. Remiza — prosta szopa, źle oszalowana i ciasna. Jest zamiar wybudowania odpowiedniego budynku. Straż odczuwa brak lekkiego wozu rekwizytowego i sikawki przenośnej. Książkowość dobra.

Ko wale. Z powodu poboru do wojska połowa członków ubyla, odbywa się ich dokompletowywanie. Remiza we dworze, murowana, b. mała, pomieścić może zaledwie sikawkę z wozem. Wielki brak narzędzi: niema beczek, wiader i tłumnic; brak gotówki na ich zakup. Książkowość słaba.

Ożarów. Na sygnał alarmowy w ciągu 12 minut zebrało się 18 strażaków z ogólnej liczby 26. Wygląd straży dobry, ćwiczenia rzędowe niezłe. Straż posiada orkiestrę, złożoną z 15 członków, niezłe grających. Remiza — w środku wsi, obok spory staw. Straż posiada sikawkę starego typu, dosyć ciężką. Odczuwa się brak sikawki lekkiej z pogotowiem wiejskim, beczek i drabinek przystawnych. Książkowość dobra.

Przedmoście. Straż w okresie kompletowania się; pozostał dawny zarząd i kilku strażaków. Remiza w stanie b. złym, narzędzia są przechowywane starannie. Brak gotówki tamuje nabycie niezbędnych narzędzi. Istnieje wśród gospodarzy miejscowych zamiar przebudowania remizy kosztem własnym. Książkowość niezła.

Ko morniki. Dezorganizacja zupełna, zarządu niema a tem samem i członków czynnych. Remiza drewniana, sikawka zdejmowana 3 1/2", brak beczek, węży tłoczących, bosaków, wiader i tłumnic. Książek nikt nie prowadzi. Ludzi chętnych jest dosyć.

Krzyworzeka. Na sygnał alarmowy zebrało się w ciągu 20 minut 16 strażaków z ogólnej liczby 35. Z powodu braku kierownika i młodszych członków ćwiczeń nie przerażano. Remiza nowa, drewniana. narzędzia utrzymywane porządnie. Brak wozów pod beczki, wiaderka parciowych i węży wylotowych. Książkowość dobra.

Wieluń. Straż przez czas dłuższy była w wielkim zaniedbaniu. Powodem tego był brak ręki energicznej, która by zdołała utrzymać rozluźnione szeregi w karbach należitych. Dziś Straż zmieniła zarząd, wybrany został również nowy naczelnik. Tabor dość liczny, ale b. ciężki; winien być dokompletowany. Remiza wymaga gruntownej reperacji. Jest nadzieja, że nowy zarząd zakrzętnie się energicznie, ażeby Straż Wieluńska mogła świecić wzorem dla straży całego powiatu.

Naramice. Remiza drewniana w środku wsi. Tabor mały, porządnie utrzymany; brak toporów, beczek, wiader i węży tłoczących. Drużyna sprawna; na sygnał alarmowy zebrało się po 15 minutach 18 strażaków z ogólnej liczby 24. Ćwiczenia rzędowe dobre. Książkowość dobra.

Teklina-Łagiewniki. Na sygnał alarmowy zebrało się 16 strażaków z ogólnej liczby 28. Ćwiczenia rzędowe niezłe, trochę za gorączkowe rozkazownictwo. Remiza własnej Straży nie posiada; narzędzia są przechowywane u gospodarza. Jest w projekcie budowa gmachu własnego. Straż

posiada orkiestrę, złożoną z chłopców, którzy po czteromiesięcznej nauce bardzo dobrze grają.

Lututów. Na sygnał alarmowy zebrało się po 15 minutach 18 strażaków z ogólnej liczby 50. Z powodu dużego błota nie można było przerobić nawet ćwiczeń rządowych. Utrzymywanie narzędzi pozostawia dużo do życzenia; winna temu remiza, której stan jest opłakany. Jest wznoszony nowy gmach, nawet b. kosztowny. Narzędzia posiadane są ciężkie. Niezbędne jest nabycie lekkiej sikawki zdejmowanej.

Kraszewice. Remiza jest w budowie, obecnie narzędzia są przechowywane na plebanji, w szopie, w porządku należytym. Po 20-minutowym alarmie zebrało się 12 strażaków z ogólnej liczby 28; przybyło później jeszcze kilku, bowiem wieś jest b. rozległa. Ćwiczenia rządowe są dobre. Książkowość dobra.

Kuźnica Grabowska. Narzędzia są przechowywane we dworze; remizy własnej Straż nie ma, jest w projekcie budowa. Na sygnał alarmowy stanęło po 20 minutach 18 strażaków z ogólnej liczby 58; w liczbę tę wchodzi członkowie z pododdziałów we wsiach Salomonach i Głuszynie, odległych o 5 wiorst (alarmu więc nie słyszeli). Tabor Straży dobry. Ćwiczenia rządowe przerobiono dobrze. Książkowość wzorowa.

Czajków. Remizy Straż jeszcze nie posiada. Sikawka 3 1/2" zdejmowana jest przechowywana czasowo u jednego z gospodarzy. Do uzupełnienia taboru potrzeba beczek, bosaków, tłumnic, toporków i wiader. Straż liczy 20 członków; sama młodzież, garnąca się do roboty.

Biała. Ponieważ wszyscy prawie członkowie poszli do wojska, przeto Straż musiała być nanowo zorganizowana; po skompletowaniu liczy 24 członków. Tabor musi być uzupełniony: brak beczek, drabin i wiader.

Węglewice. Na sygnał alarmowy zebrało się w przeciągu 20 minut 16 strażaków z ogólnej liczby 35. Remiza obszerna, narzędzia utrzymywane dobrze. Brak wyrobienia i energicznego kierownika ujemnie wpływa na cały korpus, którego materiał jest dobry i chętny. Daje się odczuć brak beczek, drabinki przystawnej i bosaków. Książkowość dobra.

Osiek. Straż w stanie zaniedbania. W remizie zamiast narzędzi — skład drzewa i śmieci. Oprócz sikawki i ciężkiej beczki żelaznej innych narzędzi nie widać. Członków czynnych 20; brak odpowiedniego naczelnika. Wskutek nieobecności członków Zarządu nie można było sprawdzić książkowości.

Galewice. Na sygnał alarmowy zebrało się po 15 minutach zaledwie 6 strażaków z ogólnej liczby 20 (znaczna część była na rekolekcjach w kościele parafialnym, odległym o 4 wiorsty). Straż posiada sikawkę zdejmowaną, starego typu, skrzyniową i dlatego b. ciężką; brak uzbrojenia osobistego, beczek, bosaków i tłumnic. Wskutek braku remizy narzędzia są przechowywane u jednego z gospodarzy.

Cieszęcin. Straż nowoorganizowana nie posiada jeszcze narzędzi. Zebrana zapomocą składki i loterii suma pieniędzy nie wystarcza jeszcze na kupno sikawki. Wskazana jest pomoc, aby zapal drużyny nie ostygł.

Walichnowy. Na sygnał alarmowy zebrało się w ciągu 7 minut 12 strażaków z sikawką, kołmi i wozem rekwizytowym. Ćwiczenia rządowe wykonano dobrze. Wskutek braku remizy narzędzia są przechowywane u jednego z gospodarzy. Brak beczek, wiader i węży wylotowych. Część toporników jest uzbrojona w krótkie łopatki saperskie, co jest bardzo praktyczne, gdyż w braku wody łopatki te mogą oddać wielkie usługi przy gaszeniu pożaru.

Sokolniki. Straż razem z oddziałem w Tyblach liczy przeszło 50 członków czynnych. Na sygnał alarmowy zebrało się 24 strażaków. Ćwiczenia rządowe dobre. Narzędzia utrzymywane porządnie. Brak wozu rekwizytowego, wiader, tłumnic i węży wylotowych. Książkowość dobra.

Mokrsko. W Straży pozostał tylko Zarząd i paru strażaków, reszta członków w wojsku. Remiza wymaga gruntownej reperacji. Narzędzia są utrzymywane dosyć porządnie. Książkowość dobra. Pododdział w Wichernikach narzędzi nie posiada.

Skomlin. W Straży to samo zjawisko, co w poprzedniej. Tabor i remiza dobrze utrzymane; sikawka starego typu skrzynkowa z cylindrami żelaznymi; brak beczek, drabinek i węży wylotowych. Książkowość dobra.

Dziętrzkowice. Remiza Straży bardzo skromna, słomą kryta; projektowana jest budowa nowej. Sikawka utrzymywana niedbale; brak beczek, wiader i bosaków. Do pracy obywatelskiej garnie się głównie młodzież. Książkowość niezła.

Łubnice. Drużyna Straży umundurowana, uzbrojona i sprawna; na sygnał alarmowy po 15 minutach stanęło 22 strażaków z ogólnej liczby 28. Remiza b. wygodna znajduje się w środku wsi na wzniesieniu; szkoda, że niema węży do suszenia węży. Narzędzia utrzymywane w porządku; brak wozu pogotowia, drabiny i węży wylotowych. Książkowość dobra.

Wójcin. Na sygnał alarmowy zebrało się po 20 minutach 12 strażaków z ogólnej liczby 32. Wygląd drużyny dobry, ale ćwiczenia rządowe słabe; chęci do pracy b. dużo, lecz brak odpowiedniego kierownictwa. Remiza dobra. Narzędzia utrzymywane w porządku; brak beczek, wozu pod sikawkę i tłumnic. Pododdział w Goli posiada sikawkę, natomiast nie ma beczek, bosaków i tłumnic.

Chruscin. Z ogólnej liczby 33 członków czynnych Straż zebrało się na sygnał po 10 minutach 18-tu. Remiza dobra; narzędzia dobre i starannie utrzymywane; należałoby uzupełnić tabor dwiema beczkami, drabiną, tłumnicami i 5 m. węży ssącego. Materiał drużyny dobry, brak tylko odpowiedniego kierownictwa.

Bolesławice. Na sygnał alarmowy zebrało się po 15 minutach 16 strażaków z ogólnej liczby 56 (znaczna część drużyny w wojsku). Sprawność b. słaba. Remiza w stanie opłakany, z dachem dziurawym; narzędzia, nawet dobre, bez należytej opieki mogą ulec b. przedko zniszczeniu. Straż jedyna ze starszych w powiecie, bo założona w 1882 r., wskutek braku energicznego zarządu chyli się ku upadkowi.

Wieruszów. Straż jedna ze sprawniejszych w powiecie. Na sygnał alarmowy zebrało się po 10 minutach 28 strażaków z ogólnej liczby 58, którzy w cichości i sprawnie wyciągnęli narzędzia do wyjazdu. Remiza murowana. Narzędzia starego typu, ciężkie, utrzymywane w porządku. Na uwagę zasługuje sikawka z r. 1829 z Oleśnicy, prawdziwy antyk: skrzyniowa (drewniana), na drewnianych osiach, z miedzianymi 8" cylindrami i takimże powietrznikiem, z drewnianymi b. długimi dźwigniami łamanymi, z wylotem pyszczka przeszło 3/4 cala. Należałoby życzyć, aby Straż Wieruszowska nabyła lekką sikawkę przenośną z wozem i hydrofor (wobec rzeki Prośny pod bokiem niema braku wody). Książkowość dobra. Przy Straży kasa pogrzebowa, składka 20 f. miesięcznie.

Czastary. Z powodu wstąpienia przeszło połowy członków czynnych do wojska zebrała się na sygnał niewielka część drużyny; z pododdziału w Parcicach nikt nie przybył, gdyż jest to wieś zbyt odległa, ażeby sygnał mógł być usłyszany. Tabor skromny, porządnie utrzymywany; brak beczek, wozu pod rekwizyta i węży wylotowych. Książkowość dobra.

Otton Sztark,

Inspektor do spraw pożarnictwa.

Staż w powiecie Włoszczowskim (Kongr).

Lustracja straży ogniowych w pow. Włoszczowskim dała wynik następujący:

Chrzastów. We wsi znajduje się Zarząd dóbr hr. H. Potockiego i tartak. Straż założona w r. 1918, kompletnie umundurowana, rozporządza dwiema sikawkami, należącymi do dworu i Straży wypożyczanemi. Członków czynnych 36, na sygnał alarmowy przybyło 20 strażaków (pomimo wesela we wsi). Ćwiczenia są prowadzone słabo. Książkowość dobra.

Podlesie. Wieś duża. Gospodarze popierają Straż, założoną w r. 1918, własnymi siłami. Czynnych członków było 39, z nich 24 wstąpiło do wojska; na ćwiczeniach było wraz z Zarządem 20. Drużyna, umundurowana częściowo, ćwiczy słabo. Narazie Straż korzysta z sikawki dworskiej, gdyż zamówiona sikawka jeszcze nie nadeszła; brak beczek, tłumnice w robocie.

Drochlin. Straż, założona w r. 1918, posiada sikawkę; brak bosaków, tłumnic i inn. Drużyna, jeszcze nie umundurowana, ćwiczy dobrze. Najruchliwsi członkami Straży są: wiceprezes Wincenty Tatarek, pom. naczelnika Józef Tatarek i Tomasz Żelezik.

Biała Wielka. Wieś duża, położona nad rzeką, chaty oświetlone elektrycznością. Straż zupełnie umundurowana.

wana, posiada dwie sikawki dobre, ofiarowane przez dwór. Remiza duża, z estradą. Ćwiczenia, prowadzone przez naczelnika druha Wąsowskiego, b. dobre. Na sygnał alarmowy stawilo się 36 strażaków. Straż ma wszelkie warunki rozwoju.

Bliżyce. Wieś duża na królewsczyźnie. Straż nie posiada nic prócz dobrych chęci. Przyszłość — zagadką. Prezesem jest p. Ignacy Jędruszek, nauczyciel. Miejscowi gospodarze patrzą niechętnie na straż ogniową.

Bodziejowice. Straż założona w r. 1918 we wsi świeżo spalanej. Komplet narzędzi zakupiony w Krakowie w firmie czeskiej nie nadchodzi. Warunki rozwoju Straży są dobre. Naczelnik Jan Cichór prowadzi ćwiczenia sprężystości. Podczas mrozu (-12°R) i wiatru cała drużyna, złożona z 36 strażaków, przeszła 5 wiorst do Sokolnik, aby odbyć ćwiczenia z sikawką. Prezesem jest p. Rajski z Białej Błotnej.

Sokolniki. Wieś duża na królewsczyźnie. Straż, założona w r. 1918, posiada sikawkę 4" na wozie czterokołowym. Na ćwiczeniach było obecnych 24 strażaków z ogólnej liczby 40. Przyszłość Straży zapewniona; daje się odczuwać brak energicznego i sprężystego kierownictwa.

Słupia. Straż, założona w r. 1918, przestała w maju r. z. funkcjonować. Dzięki przeprowadzonym wyborom do nowego Zarządu może uda się coś sklecić. Sikawka, stanowiąca własność dworu, stoi zawsze w środku wsi przy tartaku.

Goleniowy. Straż, zorganizowana w r. 1917, prosperuje nieszczęśliwie wskutek nieporozumień wewnętrznych. Remiza ładna, murowana, kryta dachówką, ze scenką; sikawka stara, niekompletna. Prezesem jest ks. Wojciech Zawadzki.

Moskorzew. Straż, założona w r. 1917, liczy tylko 10 członków czynnych. Sikawka 4" jest własnością dworu; rekwizytów pomocniczych niema. Wyćwiczenie dobre, kierunek fachowy, materialne warunki dobre. Książkowość wzorowa.

Dzierzgów. Straż, założona w r. 1918, narzędzi dotąd nie posiada. Drużyna licząca 18 strażaków, ćwiczy chętnie i sprawnie. Książkowość jest prowadzona. Prezesem jest ks. Czaplicki, naczelnikiem — Alojzy Pawelski.

Bebelno. Straż była zorganizowana, lecz po wyjeździe naczelnika rozwiązała się. Bez fachowego kierunku trudno będzie coś nanowo związać.

Konieczno. Straż, założona w r. 1918, rozwija się doskonale. Członków czynnych 54; na ćwiczeniach było obecnych 32. Wyćwiczenie niezłe, ale wadliwy podział na oddziały. Sikawka, zadatkowana w Krakowie, jeszcze nie nadeszła. Pracują dla Straży głównie wiceprezes Czachowski i naczelnik Gajdziński.

Krasocin. Straż, założona w r. 1918, rozwija się szybko. Członków czynnych 40. Umundurowanie częściowe. Straż posiada już kaski, pasy, topory i 2 drabiny. Książkowość wzorowa.

Oleszno. Straż, założona w r. 1918 przy dworze, rozwija się słabo. Sikawka stara, duża, 7" na wozie czterokołowym; mieści się w gumnach dworskich, utrzymywana w porządku; narzędzi pomocniczych niema. Wieś duża, ale biedna, niedawno spalona, wody mało.

Kluczewsko. Straż, założona w r. 1918 z inicjatywy prezesa p. Konarskiego, posiada członków czynnych 40; na ćwiczenia przybyło 32 strażaków; ćwiczą wzorowo. Remiza wymaga odrestaurowania. Sikawka, zamówiona w Krakowie, jeszcze nie nadeszła. Naczelnikiem jest p. S. Członkowski. Straż ma wszelkie warunki rozwoju.

Naogół w pow. Włoszczowskim młode straże ogniowe, z wyjątkiem kilku, wykazują żywotność. Na zmniejszenie się szeregów straży ogniowych wpłynie w dużym stopniu pobór do wojska. Powiat Włoszczowski zrobił w ostatnim roku duży postęp w kierunku zakładania straży ogniowych.

J. Kowalewski.

Instruktor do spraw pożarnictwa.



Z Instytucji Ubezp. Wzajemnych budowli od ognia.

Rada Nadzorcza.

W dniu 27 marca r. b. odbyło się inauguracyjne posiedzenie powołanej na mocy dekretu Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego r. b. nowej Rady Nadzorczej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych.

W imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych zwrócił się do obecnych na sali członków Rady Nadzorczej i personelu Instytucji Szef Sekcji Ministerstwa, dr. St. Iszkowski, z przemówieniem treści następującej:

„Z polecenia i w imieniu p. Ministra Spraw Wewnętrznych, który bardzo żałuje i przeprasza, że z powodu innych, nie dających się odłożyć czynności urzędowych nie mógł przyjść osobiście ani wydelegować p. Vice-Ministra, mam zaszczyt powitać nową Radę Nadzorczą Ubezpieczeń Wzajemnych, utworzoną na mocy dekretu Pana Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego r. b.

Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych i ustępująca dziś Rada Nadzorcza podjęły się wskrzeszenia tej tak ważnej dla dobra ogółu Instytucji w warunkach niezmiernie ciężkich, bo pod obcemi rządami i nie mając do dyspozycji kapitału zapasowego, wywiezionego do Moskwy.

Nie szczędząc trudów i pracy, członkowie Rady Nadzorczej i Zarządu z wielce zasłużonym panem Prezesem Chomiczem na czele, wspólnie z innymi organami Instytucji, dokonali tego trudnego dzieła.

Tym wszystkim należy się za ofiarną i tak skuteczną pracę pełne uznanie i szczerza podzięką, którą w imieniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako władzy nadzorczej, mam zaszczyt raz jeszcze im wyrazić.

Nowa Rada Nadzorcza rozpoczyna dziś pracę w warunkach bez porównania korzystniejszych, bo w wolnej i niepodległej Polsce, przy własnym rządzie, u którego organów Szanowni Panowie znajdują z pewnością pełne zrozumienie interesu publicznego, któremu Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych służyć jest powołana, oraz usilne poparcie w swojej działalności.

Pomimo tego jednak i nową Radę Nadzorczą czeka wielkie i trudne zadanie, gdyż jest jeszcze wiele do zrobienia.

Mam nadzieję i nie wątpię ani na chwilę, że Zarząd i nowa Rada Nadzorcza potrafią przezwyciężyć wszelkie trudności i doprowadzić tę tak ważną Instytucję do nowego rozkwitu.

W imieniu p. Ministra pozwalam sobie złożyć Szanownym Panom życzenia powodzenia w tej pracy.

Prezes b. Rady Nadzorczej p. A. Karszo-Siedlewski wygłosił przemówienie następujące:

„Słowa moje pozwalam sobie zwrócić przede wszystkim do Rady Nadzorczej w nowym jej składzie.

Listem p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 24 marca r. b. wezwani zostaliśmy na dzień dzisiejszy, aby przekazać pracę naszą i złożyć je w ręce Panów.

Jako nieukończoną pracę, ale omówioną już w szczególach na plenum Rady Nadzorczej, składamy jedynie niedokończoną sprawę budżetu na rok 1919, ustępując bowiem ze stanowisk nie śmieliśmy i nie uważaliśmy się za kompetentnych sprawy tak ważnej zatwierdzić. Wszystkie inne prace zostały przez nas wykończone, tak że zaległości nowej Radzie Nadzorczej nie pozostawiamy.

Zabieram głos i dlatego, by w imieniu Rady Nadzorczej ustępującej, jako jej b. prezes, przekazać nasz testament, na-

sze wytyczne, na których zasadzie pracowaliśmy, i nasze idee, które chcielibyśmy przekazać Radzie Nadzorczej w jej nowym składzie.

Wytyczne te zostały do pewnego stopnia ustalone na konferencji, jaką mieliśmy w sierpniu 1918 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a które zostały jednogłośnie przyjęte.

Nie będę się rozwodził nad charakterem Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, gdyż jest on wszystkim znany. Byliśmy wszyscy obecni w 1901 r. przy jej narodzinach. Była to instytucja rządowa, mająca na celu rusyfikację kraju z pozorem tylko szfandarem, posiadającym cechy urzędu publicznego i społecznego.

W 1915 r., gdyśmy organizowali Instytucję naszą w bardzo ciężkich warunkach, jak to p. Dr. Iszkowski zaznaczył, w czasie okupacji niemieckiej, mieliśmy cel jeden: chcieliśmy ująć i złączyć w jedno ten pierwiastek społeczny, który staraliśmy się ustalić na plenarnych posiedzeniach Rady Nadzorczej i utrwalić na wspólnej konferencji w miesiącu sierpniu 1918 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem p. Vice-Ministra Ustyanowskiego i przy współudziale wybitnych sił ubezpieczeniowych z Galicji i Poznańskiego.

Na posiedzeniu tem przyjęty był jednomyślnie, jedynie z opozycją referenta ministerjalnego, wniosek następujący:

„Do czasu ustalenia polityki ubezpieczeniowej Państwa Polskiego należy Instytucję Wzajemnych Ubezpieczeń budować od ognia uważać za instytucję publiczną, a więc w jej ustroju winna znaleźć miejsce Rada Nadzorcza. Jednak wobec przywilejów, w jakie instytucja jest uposażona, Ministerstwo zastrzec powinno sobie bardzo silny dozór nad jej działalnością”.

Przez przywilej przymusu i egzekutywy bez gwarancji ze strony rządu co do jej wypłacalności Instytucja uznana została za publiczno-państwową, lecz nie rządową, gdyż instytucję, opartą na wzajemności, utrzymuje społeczeństwo całego kraju, fundusze bowiem, płynące z tego źródła, przeznaczone są jedynie na administrację instytucji, na odszkodowania pogorzelowe i walkę z pożarami.

Rząd daje nam tylko przywilej przymusu, lecz nie gwarantuje za wypłacalność Instytucji, a dowodem tego, że w budźcie niema pozycji na pokrycie niedoborów Instytucji, które mogą wynikać z powodu niedostatecznie wysokiej składki, a zwiększonej ilości pożarów.

Wychodząc z tej zasady, należy uznać Instytucję za publiczną. Jeżeli cały kraj składa się na fundusze Instytucji, to powinien mieć prawo ingerencji i Instytucja powinna pozostawać pod kontrolą czynników społecznych.

Musimy zadać sobie pytanie: kto powinien być tym czynnikiem społecznym, biorącym czynny udział w sprawach i działalności naszej Instytucji?

Instytucja nasza dociera do najniższej komórki administracyjnej naszego kraju — do gminy — miasteczka i miasta. Ona z temi komórkami życia państwowego żyje i pracuje; zna tętno ich życia, zna najmniejsze potrzeby ich życia społecznego; one dają gwarancję wypłacalności Instytucji za straty pogorzelowe. Czynniki więc społeczne, stamtąd wychodzące, powinny kierować potrzebami Instytucji, wprowadzać zmiany i reformy, które wtedy pochodzić będą z wymagań życia istotnego a nie od zielonego stolika urzędniczego. Czynnikiem tym jest samorząd miejski i wiejski. Stamtąd wyjść powinno kierownictwo Instytucji za pośrednictwem Rady Nadzorczej, która stać powinna na czele Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia.

Jaką drogą ma się to stać, to już rzecz nowej Rady Nadzorczej, która przyjmie od Komisji Ustawowej nowy statut dla Instytucji.

Oto, Sz. Panowie, nasza idea, nasze zasady, jakie staraliśmy się przeprowadzić przez cały ciąg naszej pracy w Radzie Nadzorczej.

Przekazujemy je Sz. Panom, jako testament, mając silne przekonanie, że przekazujemy je w ręce mocne, ożywione i przejęte tym samym duchem, oraz mające na celu jedynie dobro Instytucji. Szczęść Wam Boże, Sz. Panowie!

Panu Ministrowi za list, który do nas wystosował z podziękowaniem za dotychczasową naszą działalność, dziękujemy serdecznie. Myśmy spełnili tylko nasz obowiązek — nic ponadto więcej. Ale Instytucja nasza nie mogłaby tak wypełnić swych zadań, gdyby nie Zarząd, a na czele Zarządu p. Prezes Chomicz, który dołożył wszystkich sił, aby rozstrojony mechanizm doprowadzić do porządku i tak sprawnej działalności.

Instytucja nasza pomimo starań Zarządu i Rady Nadzorczej nie mogłaby działać tak sprawnie i cieszyć się dobrą opinią, gdyby nie Wasza, Sz. Panowie i Panie, współpraca. Cały skład współpracowników przejęty jest jedną myślą dobra naszej Instytucji — za to Wam dzięki serdeczne i cześć!”.

Prezes Zarządu Instytucji Ub. Wz., p. B. Chomicz powitał przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz złożył podziękowanie ustępującej Radzie Nadzorczej w słowach następujących:

„Dziś, gdy w progach swych witamy Przedstawicieli zwierzchnich organów władzy państwowej, mimowoli sięgamy myślą wstecz — do powstania z letargu naszej Instytucji w chwili dla narodu najcięższej, bo w sierpniu r. 1915, zaledwie w dwa tygodnie po wkroczeniu Niemców do Warszawy.

Nie było wówczas w kraju żadnej władzy, a rządy militarne naraziły bez organów cywilnych spoczęły w ręku żołnierskim.

Instytucja stoczyła się w przepaść — personel jej z funduszami znalazł się w głębi Rosji — mechanizm całej administracji kraju uległ rozprzężeniu, archiwa częściowo poniszczono, częściowo ewakuowano, a w powiatach i magistratach zasiedli junkrzy pruscy, sprawując władzę, — o którą, niestety, oprzeć się musiały sprawy Instytucji naszej. Dążność ku podźwignięciu dobrobytu kraju z ruiny tudzież pilna potrzeba regulowania zaległych i nowopowstałych pogorzeli nagliły jednak wznowienie działalności Instytucji, co też już z końcem sierpnia r. 1915-go z polecenia C. K. O. skutecznie zostało.

Trzy lata udręki przechodzić musiała Instytucja o charakterze publiczno-państwowym, będąc powiązana organicznie przez powiaty, magistraty i gminy z obcym i wrogim aparatem okupacyjnym, lecz zdołała przez cały ten czas bronić swej godności i niezależności, a jeśli nadto osiągnęła wyniki pomyślne, to zawdzięczać może jedynie swe powodzenie temu, iż powzięła swoją działalność z czynnikami społecznymi, bowiem z prezydium C. K. O. i Radą Nadzorczą w najbliższym oparciu się o sejmiki i przedstawicieli ogółu.

W ciągu ubiegłych lat trzech zgórą wielokrotnie, czy to na uroczystych obchodach rocznicy unarodowienia Instytucji, czy też przy innych sposobnościach, podkreślaliśmy gorące nasze pragnienia jaknajrychlejszego oddania Instytucji organom Państwa Polskiego.

Dziś dopiero jesteśmy świadkami tej chwili uroczystej, będącej wynikiem dekretu Naczelnika Państwa z dn. 7 lutego r. b., w drodze usankcjonowania ustanowionej Rady Nadzorczej, z czynników obywatelskich złożonej.

Działamy dotychczas w ramach przestarzałej, bo z okresu rządów rosyjskich datowanej z r. 1900-go Ustawy, gdy o samorządzie marzyć nam zaledwie można było, a wszelkie potrzeby natury gospodarczej przekazywano urzędnikom tylko, z odebraniem społeczeństwu głosu i decyzji w sprawach, ustroju gospodarczego dotyczących.

Lecz dzieje cywilizacji ludzkiej po tej wojnie potoczą się odmiennem łożyskiem; państwową opieką policyjnej, w któ-

rych rząd roztaczał swą pieczę nad wszelkimi przejawami życia gospodarczego, paraliżując inicjatywę społeczną, kres już położono, bowiem runęły Niemcy, Rosja, Turcja, Bułgaria i Austria. Odradzająca się Polska, o zdrowym podłożu demokratycznym, musi zawarować swym obywatelom głęboko w życie sięgający samorząd, jak to ma miejsce u narodów anglosaskich, a przeto wydobyć na zewnątrz najpotężniejszy zdroj ożywczy — samowiedzę i samopomoc twórczą samego społeczeństwa.

Instytucja nasza ustrojem swym i zadaniami w pełni jest powiązana z ustrojem samorządowym — bez udziału przeto ogółu w jej zarządzaniu obywać się nie będzie mogła.

Niech mi przeto wolno będzie, jako nie tylko dotychczasowemu kierownikowi Instytucji, lecz zarazem i obywatelowi Państwa, wyrazić w tym momencie gorące życzenie, iżby samorząd w Polsce rozkrzewił się najpotężniej, a na konarach jego wzrosła i umocniła się Instytucja nasza, będąca ważną dźwignią dobrobytu szerokich warstw narodu naszego.

Zyczenia te pozwalam sobie złożyć na ręce Przedstawiciela zwierzchniego organu Instytucji, z prośbą o łaskawe nieodmówienie na przyszłość światłego kierownictwa i poparcia ze strony czynników rządowych, zaś ustępującej Radzie Nadzorczej — złożyć szczere wyrazy głębokiego podziękowania i uznania za dotychczasową trudną, bo wśród stanu wojennego, kierowniczą działalność od daty narodzin Instytucji do chwili obecnej, gdy Instytucję w stanie już zorganizowanym przekazujemy Rządowi Polskiemu i nowej Radzie Nadzorczej.

Ze szczerem żalem żegnamy Szanownych Panów, pozostawiających nam, jako siłom zawodowym, ster Instytucji, pod najbliższym kierunkiem naszej Rady Nadzorczej i kontrolą Władz Państwa Polskiego.

Do składu nowopowstałej Rady Nadzorczej weszło 7 przedstawicieli instytucji społecznych, a mianowicie: Związku Kółek Rolniczych — pp.: Błażej Stolarski i Andrzej Maj, Centralnego Towarzystwa Rolniczego — p. Alfred Jankowski, Związku Miast — pp.: Leopold Skulski i Feliks Bańkowski, Rady Zjazdów Górniczych — p. Hieronim Kondratowicz i Towarzystwa Przemysłowców — p. Ignacy Rupiewicz, nadto z kooptacji — p. Jakób Bojko.

Na prezesa R. N. powołano p. H. Kondratowicza i na sekretarza p. A. Jankowskiego.

Zasilki na cele przeciwpożarowe.

Od daty wznowienia do dn. 1 stycznia r. b. Instytucja Ubezp. Wz. wyasygnowała mk. 689.460 i fen. 57 na cele przeciwpożarowe, a mianowicie:

	1916 r.	1917 r.	1918 r.
Wynagrodzenia dla straży ogn. za dostarczenie sikawek do pożarów	4.286.84	86.860.08	164.722.92
Zasilki specjalne, przyznane strażom ogn. na mocy § 61 Ustawy	3.542.40	48.336.61	249.544.22
Organizacja Zjazdu Ogólnokrajowego	2 136.87	—	—
Wydawnictwa pożarn. i zasilki dla „Przeglądu Pożarniczego”	—	4.298.31	2.592.00
Zasilki dla Związku Florjański	—	6.637.07	45.105.75
Rozjazdy, koszta lustracji str. Pensje urzędników, inspektorów do spraw pożarnictwa i inżynierów	3.469.50	13.175.74	37.736.65
Mk.	13.435.61	167.414.90	508.610.06

Z PIŚMIENNICTWA.

Ubezpieczenia Wzajemne budowli od ognia. Sprawozdanie — rok 1916 i 1917. Tom II. Warszawa 1918 r. (str. X i 536).

Pierwszy tom Sprawozdania, o którym już wzmiankowaliśmy w № 1 pisma naszego, zapoznał czytelnika z ustrojem i działalnością Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych. Drugi natomiast tom, który mamy obecnie przed sobą, zawiera materiał tylko liczbowy, skrętnie ujęty w różnorakie tablice, wykresy i mapki, ilustrujące stan ubezpieczenia i rozmiary szkód pogorzelowych, oraz spustoszenia wojennego w budowlach w okresie lat 1913—1915.

Wchodzimy więc tu w dziedzinę statystyki zawodowej, byłibyśmy jednak w wielkim kłopotcie, gdybyśmy zechcieli sami te szeregi niemych cyfr zrozumieć i znaczenie ich należycie ocenić. Zadanie to ułatwiają nam referaty rzeczowe, w których materiał surowy, poddany umiejętnej krytyce i wszechstronnie oświetlony, nabiera życia i przemawia do nas językiem zrozumiałym, a doniosłych wniosków.

W każdej gałęzi gospodarczej statystyka stanowi główną podstawę, na której opieramy swoje przewidywania i obliczenia, a bodaj nigdzie nie ma ona tak wybitnego znaczenia, jak w ubezpieczeniach. Statystyką jednak zajmowano się u nas dotąd niewiele, niezbędnym więc było na wstępie zapoznać czytelnika z nowoczesnymi zasadami i wytycznymi, jakimi kieruje się ta umiejętność naukowa i jakie przyświecały Wydziałowi Statystycznemu przy opracowaniu surowego materiału liczbowego.

Z następnej pracy, umieszczonej w Sprawozdaniu, dowiadujemy się o pojemności, ilościowej i jakościowej, portfeli ubezpieczeniowych na 14 stycznia 1914 roku, o stosunku ryzyka do składki ogniowej, szacunku do ubezpieczenia i rzeczywistej wartości budowli w różnych działach nieruchomości we wsiach, miasteczkach i miastach. Pod koniec roku 1913 liczone w kraju naszym (bez Warszawy) przeszło 1,100,000 nieruchomości z przeszło 3,600,000 budowli ubezpieczonych o wartości szacunkowej 1,200,000,000 rubli w walucie złotej, o 50% niższej od wartości rzeczywistej. Składka, pobrana w tym roku, wyniosła 5 i pół miliona rubli.

Osobne rozdziały poświęcone są pożarom w latach 1913—1915. Zawierają one szczegółową analizę palności budowli według ich przeznaczenia i materiału, z którego są zbudowane, w różnych miejscowościach i okolicznościach. W roku 1913, a więc bezpośrednio przed wojną, było 4286 pożarów, które strawiły 17,594 budynków i wyrządziły szkód za 3,550,839 rubli w walucie złotej według ówczesnego zbyt niskiego szacunku.

Nie zatrzymujemy się szczegółowo nad wynikami badań tej pracy statystycznej, dobrze przemyślanej i interesująco ułożonej, poprzestajemy tylko na zanotowaniu ogólnem, że analiza materiału tak bogatego daje możność wejrzenia w głąb stosunków ubezpieczeniowych, jakie istniały w czasie przejściowym podczas ostatnich lat administrowania urzędu rosyjskiego, a zarazem uświadamia czytelnika o doniosłym znaczeniu społecznym Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych.

W sprawozdaniu znajdujemy dodatkowe studium o zniszczeniach wojennych w budowlach. Temat ten wybiega poza ramy ściśle ubezpieczeniowe i opracowanie jego jest tylko aktem dobrej woli Instytucji; ma on wszakże ogólnie — krajowe znaczenie, dotyczy poważnego zastępu poszkodowanej ludności i pozwala w pewnej mierze wnioskować o rozmiarach innych strat, z tamtymi bezpośrednio związanych, a do których nie mamy i nie możemy mieć zupełnie pewnych danych inną drogą. Pomijamy tu ciekawe rozważania autora tej pracy, stwierdzamy tylko ogólnie, że straty bezpośrednie w samych tylko budowlach, spowodowane przez działania wojenne, wynoszą olbrzymią sumę 103 milionów rubli w walucie złotej, co dorównywa sumie zwykłych szkód pogorzelowych w ciągu dwudziestu lat, przymtem zagładzie wojennej uległo około 425,000 budowli!

Na końcu Sprawozdania załączona została mapa koloryta Królestwa Kongresowego, znakomicie ilustrująca niszczący pochod wojny. Wskazuje ona dowodnie jakim ważnym ośrodkiem polityczno-gospodarczym była dla stron wojujących nasza stolica Warszawa, o którą staczano zawzięte walki od północy, południa i zachodu, niosąc krajowi pożogę i zniszczenie.

Należy się szczerza podziękować Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, że nie załowała ani trudu, ani paku na wszechstronne i bogate opracowanie rocznika sprawozdawczego.

Konstanty Wyszacki. Zadania pożarnictwa. Warszawa. Nakładem Związku Florjańskiego. 1919 r. (str. 30).

W broszurze pod tytułem powyższym, która się w tych dniach ukazała z druku, autor rozpatruje pożar przedewszystkiem jako zjawisko szkodliwe z punktu widzenia społeczno-gospodarczego i dochodzi do wniosku, że pożar zawsze ma zgubne skutki dla całości gospodarki społecznej: zarówno budynki, jak i ruchomości oraz inwentarz żywy, giną w ogniu bezpowrotnie, wymagając na swe odtworzenie znacznego nakładu pracy, kapitału i czasu, który mógłby być użyty na wytworzenie nowych dóbr gospodarczych.

Przytoczywszy warunki, sprzyjające powstawaniu w kraju naszym pożarów, przyczyny ich, tudzież wysokość strat pogo-rzelowych, przechodzi autor do rozpatrzenia sposobów walki z klęską ogniową. Do najskuteczniejszych sposobów zalicza autor środki zapobiegawcze, jakimi są: uświadamianie ogółu o grozie pożarów i konieczności przestrzegania przepisów bezpieczeństwa ogniowego, budownictwo ogniotrwałe, należyte rozplanowanie zabudowań i związane z niem scalanie gruntów gospodarstw małorolnych, obsadzanie zabudowań drzewami, udzielanie kredytów długoterminowych na inwestycje przeciwpożarowe, zakładanie ochronek dla dziatwy, pozostawianej bez opieki, wreszcie ubezpieczenie budynków i ruchomości od ognia. Środkom doraźnym w walce z ogniem, jakimi są straże ogniowe, poświęca autor szereg stronic, rozpatrując rodzaje straży, gęstość ich rozmieszczenia, ich rozwój i warunki rozwoju, tudzież ilość straży, niezbędną do skutecznej walki z klęską ogniową. Poza tem przytoczone są sposoby zaopatrzenia miejscowości w wodę, jako najglówniejszej troski każdej organizacji przeciwogniowej. Kończy autor swą pracę wyrażeniem słusznego poglądu, że do utrzymania straży ogniowej winni się przykładać wszyscy obywatele gminy, w której obrębie straż powstaje przez dobrowolne opodatkowanie się. Zasilki, płynące z funduszu ubezpieczeniowego i od sejmików powiatowych, łącznie z rzeczonym dochodem stworzą te korzystne warunki, które są niezbędne do istnienia dostatecznej ilości straży ogniowych w kraju.

Inż. Stanisław Arczyński. Organizacja straży ogniowych ochotniczych. Warszawa. Nakładem Związku Florjańskiego. 1919 r. (str. 19).

Dobra organizacja straży ogniowej — to pierwszy warunek skutecznej jej działalności. Dlatego też niezmiernie cenną i ukazującą się bardzo na czasie jest broszura, omawiająca sprawę powyższą. Na kilkunastu stronicach w sposób rzeczowy acz treściwy podaje autor zasadnicze podstawy organizacji straży ochotniczej, przytoczywszy jej prawa i obowiązki, podział członków, zadanie członków — założycieli, obowiązki Zarządu Straży, zakres kompetencji Zgromadzenia Walnego, podział korpusu Straży na oddziały, zakres władzy naczelnika, jego pomocników, dowódców oddziałowych, ich pomocników i plutonowych, wreszcie znaczenie Rady Sztabowej. Dalej wskazuje autor na źródła dochodu Straży, które mogą być wyzyskane pod warunkiem zabiegliwości energicznego Zarządu, mówi o książkowości, o karach i nagrodach, o komisji organizacyjnej, o kasie pomocy i orkiestrze. Przytoczywszy historję powstania Związku Straży Ogniowych, jego cel i zadania tudzież działalność dotychczasową, podkreśla autor znaczenie zrzeszenie się wszystkich naszych straży ogniowych, gdyż tylko wysiłek zbiorowy może stworzyć warunki, sprzyjające podniesieniu i rozwojowi pożarnictwa krajowego.



Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— W dniu 12 marca r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Henryk Słubicki, prezes Straży Ogniowej Ochotniczej Babiackiej i jej założyciel. Zmarły, był dzielnym i gorliwym kierownikiem, który przetrwał na stanowisku do ostatnich chwil życia i pozostawił po sobie ogólny żal wśród kolegów po toporze. Przez przedwczesny zgon swego prezesa poniosła Straż Babiacka wielką stratę, ubył bowiem z jej szeregow jeden z najdzielniejszych i zamilowanych w swym zawodzie strażaków, który dbał o rozwój swej Straży, czego złożył dowód przez zapisanie dla niej 1000 rub. Ś. p. Słubicki był jednocześnie prezesem Kółka rolniczego i w zapisie swym przeznaczył 5 włók ziemi na szkołę rolniczą.

— W dniu 24 marca r. b. zmarł ś. p. Jan Stochalski, naczelnik Straży Ogniowej Ochotniczej w Szyszach (pow. Olkuski), który pozostawił w osieroconej drużynie żal powszechny.

— W kwietniu r. b. zmarł w 23 roku życia ś. p. Tadeusz Mielczarski, porucznik Oddziału Nowoświeckiego Straży Ogniowej Warszawskiej, b. słuchacz kursów pożarniczych w Warszawie.

Cześć Ich pamięci!

Odpowiedzi Redakcji.

P-nu I. C. w Siennicy Różanej. Składka członkowska w Związku Florjańskim wynosi dla osób pojedynczych 10 mk. rocznie. Jeżeli cała straż ogniowa zapisuje się na członka, Zarząd jej winien przesłać do biura Związku listę imienną, zarówno członków Zarządu, jak i członków czynnych Straży, i wnieść roczną składkę w wysokości 75 fen. od osoby.

Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowanie z odbioru przedpłaty:

P. Ludwik Siłko w Wojkowicach Komornych 2 egz. za r. b.	Mk. 40.—
P. T. Maliszewski w Radomiu za r. b.	Mk. 16.—
Straż Ogn. w Szczercowie za r. b.	Kr. 28.—
P. J. Zieliński w Wieluniu za r. b.	Mk. 16.—
Straż Ogn. Och. w Krzyżanowicach za I półr. r. b.	Mk. 9.88
Straż Ogn. Och. w Koprzywnicy za r. b.	Kr. 28.—
Two Fitzner i Gamper w Sosnowicach za r. b.	Mk. 16.—
Straż Ogn. Och. w Wróblewie za I półr. r. b.	Mk. 10.—
P. St. Renner w Skale za r. b.	Mk. 20.—
Straż Ogn. Och. w Lipnie 3 egz. za r. b.	Mk. 48.—

Prenumeratę na „Przegląd Pożarniczy“ przyjmują na prowincji czasowo biura Taksatorów Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia, w Warszawie zaś — biura dzienników, księgarnie oraz Administracja „Przeglądu Pożarniczego“ — Al. Jerozolimskie 55.

O CZYM KAŻDY STRAŻAK WIEDZIEĆ POWINIEN?

Oświetlenie elektryczne.

Dokończenie.

Wyliczone poprzednio uszkodzenia przewodników stają się często powodem pożarów skutkiem t. zw. zwarcia. Winno temu nie urządzenie elektrycznego oświetlenia, lecz niedbałe jego utrzymanie lub brak należytego dozoru.

Wszelkie poprawki w urządzeniu elektr. oświetlenia winny być dokonywane tylko przez odpowiedzialne firmy i przez wykwalifikowanych monterów, dobrze obeznanych z własnościami elektryczności. Przygodni majstrowie łatwo mogą uszkodzić urządzenie oświetlenia elektrycznego i pośrednio przyczynić się do pożaru albo i nieszczęścia, pociągającego ofiary życia ludzkiego.

Dla zabezpieczenia od zwarcia przewodniki elektryczne posiadają zawsze t. zw. korki bezpieczeństwa, w których umieszczone są cienkie druciki, stapiające się w razie zwiększenia siły prądu w sieci elektrycznej, i w ten sposób samoczynnie przerywające dalszy dopływ prądu. Zdarza się jednak, że bezpieczniki zawodzą, nie można więc całkowicie na nich polegać, aczkolwiek mają one bardzo doniosłe znaczenie zapobiegawcze.

Koniecznym jest ściśle przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i niewłączanie w obwód większej ilości lampek, niż przewidziana przy zakładaniu instalacji, zwiększony bowiem opór powoduje ogrzewanie się przewodników. Dbać również należy o zabezpieczenie kontaktów od uszkodzeń; powinny one być trwale umocowane do ściany.

Lampy żarowe są najbezpieczniejsze ze wszystkich rodzajów oświetlenia. Ponieważ włókno bambusowe lub, jak w nowszych typach lamp, drucik metalowy rozżarzony prądem świeci w zamkniętej szczelnie przestrzeni gruszki szklanej, няма więc obawy, aby przedmiot palny mógł się zająć bezpośrednio od żarzącego ciała. Dla większego bezpieczeństwa, w celu zapobiegnięcia rozbiciu gruszki szklanej, gdy zachodzi tego potrzeba, używa się podwójnej gruszki szklanej i nadto odrutowuje się rzadką siatką metalową gruszkę zewnętrzną. Nawet więc w razie upadku lub uderzenia pęka tylko klosz zewnętrzny, lampka zaś pozostaje nieuszkodzona. Takie lampy służą do oświetlania pomieszczeń, gdzie w powietrzu unoszą się gazy i pary wybuchowe lub pył grozący wybuchem, wreszcie w fabrykach przetworów wybuchowych, jak celuloz, nitrogliceryna i t. p.

Lampki żarowe wydzielają jednak ciepło nazewnątrz i przeto, gdy dłuższy czas przedmiot styka się z powierzchnią gruszki szklanej, może się wreszcie ogrzać do temperatury zapalności, np. ab-

żury na lampach, cienkie tkaniny w oknach wystawowych, firanki, szczególnie zaś pudełka kapiszonów, fajerwerków i t. p. trzymane często w składach z zabawkami dla dzieci. W tych razach trzeba zachować należyłą ostrożność. Najniebezpieczniejsze są lampki kolorowe, używane do iluminacji, bowiem są to zwykłe lampki farbowane zewnątrz farbami pokostowymi, rzadziej zaś przygotowywane umyślnie z kolorowych gatunków szkła.

Lampy łukowe są znacznie niebezpieczniejsze od żarowych. W nich świecą cząstki rozżarzonego do białości węgla, który stopniowo też spala się i w postaci popiołu opada na dno lampy do blaszanej miseczki. Lampy łukowe nie mogą być szczelnie zamknięte, bo konieczny jest dopływ zewnętrznego powietrza do spalania węgla. Przez otwór tedy wydostawać się mogą rozżarzone cząstki węgla w postaci iskier; nadto gorący popiół może również wzniecić pożar. Oświetlanie lampami łukowymi pomieszczeń zamkniętych, w których unoszą się w powietrzu tumany pyłu (w salach fabrycznych) albo gromadzą się mieszaniny gazów wybuchowych, nie może być dopuszczane. Lampy łukowe wydzielają bardzo dużą ilość ciepła, gdyż łuk Volty ma temperaturę wyższą od 2000° C, więc przedmioty w pobliżu lamp łatwo ogrzać się mogą do temperatury zapalności.

W celu zmniejszenia oślepiającego blasku silnych lamp łukowych, węgle są umieszczane w kloszach z mlecznego szkła, a dla zabezpieczenia od rozbicia klosze te są jeszcze zwykle odrutowane. Lampy łukowe, jako bardzo silnie świecące, przeważnie nie są używane do oświetlania pomieszczeń, gdyż trzeba je umieszczać wysoko, nadają się więc raczej do oświetlania ulic i placów, jednak w dużych salach stosowane też bywają niekiedy. Wówczas koniecznie zaopatrzone być winny w miseczki do zbierania popiołu. Do oświetlania sal światłem lamp łukowych używane są zwykle tak zwane lampy liliputy.

Prócz lamp elektrycznych, zasilanych prądem z sieci miejskiej lub wogóle prądem z centralnej elektrowni, istnieją także lampy, zasilane prądem z akumulatorów, a wreszcie małe lampki, czerpiące prąd z t. zw. suchych baterij (lampy kieszonkowe). Wszystkie tego rodzaju lampki elektryczne, przeznaczone do podręcznego użycia, są zupełnie bezpieczne i całkowicie wykluczają możliwość zaproszenia ognia. Życzyłoby należało, aby znalazły one jaknajszersze rozpowszechnienie, zwłaszcza po wsiach, gdzie nieraz latarnie, łuczywa, zapalki, któremi się posługują przy obchodzeniu budynków gospodarskich wieczorem, stają się przyczyną pożarów.

Konstanty Wyszacki.